

Franciszek Foleczyk przodujący chłop woj. rzeszowskiego

Trudno było pracować na stanowisku soltysa w 1948 roku. Kulactwo miało jeszcze duży wpływ na mniej uświadomionych malorolnych chłopów. Wtedy to właśnie ob. Foleczyk z Posady Jaćmierskiej w powiecie sanockim został wybrany soltysem. Foleczyk wziął na swe barki nawał pracy i choć posiadał 4,5 ha ziemi oraz troje nieletnich dzieci wcale nie zrażał się trudnościami.

— Kiedy zostałem soltysiem — mówi ob. Foleczyk — nie mogłem w początkach podolać obowiązkowi. Nie wiedziałem, do czego się wcześniej zabrać. Tu trzeba było wiele spraw załatwić w gminie, rozpatrzyć potrzeby chłopów, tam nakarmić trzodę chlewną, to znowu uspokoić płaczące dziecko. Wydawało się czasami Foleczykowi, że nie podola wszystkim, ale chłopcy zapał pomogli mu przezwyciężyć trudności.

Foleczyk z biegiem czasu nabrał praktyki i dziś dobrze daje sobie we wszystkim radę. Jest on wzorowym soltysiem i dobrym gospodarzem. W tym roku sprzedał 4 tuczniki i rozwinął szeroko hodowlę koni i bydła. Posiada rozplodowego ogiera i buhaja oraz 3 rasowe krowy, od których odnosi codziennie mleko do zlewni gromadzkiej.

Zarówno na swoim gospodarstwie tak i w gromadzie, Foleczyk dobrze się spisał ku pełnemu zadowoleniu chłopów. Zaraz po wybraniu go na soltysa zajął się remontem zniszczonej szkoły, chciał by młodzież z Posady Jaćmierskiej mogła na miejscu zdobywać podstawowe wiadomości. Potrzebne fundusze na remont wpływały z indywidualnych składek. I choć chłopcy czuli, że szkoła w gromadzie jest potrzebna — to zbórka gotówki szła ciężko. Miano już nawet przerwać wstępne roboty, gdyż napływające pieniądze nie wystarczały na pokrycie niezbędnych wydatków.

Trudności jednak zostały pokonane i dzieci z Posady Jaćmierskiej mają piękną wyremontowaną 7-klasową szkołę i uczą się teraz w wygodnych i widnych salach, a szkoła zaopatrzona jest w niezbędne pomoce naukowe.

Podczas akcji jesiennych Foleczyk uświadamiał chłopów, by jak najszybciej odwieźli wyznaczone ilości zboża do skupu i w terminie zapłacili podatek. W dniu 5 grudnia br. chłopcy z Posady Jaćmierskiej wykonali roczny plan sprzedaży w 100 proc.

Chłopi tej gromady przystąpili masowo do kontraktacji trzody chlewniej na 1952 r. i kończą wpłaty podatku gruntowego i Pożyczki.

Za wzorowe wykonanie zobowiązań wobec państwa i klasy robotniczej oraz wyjętą pracę społeczną, Foleczyk został odznaczony przez Prezydenta RP srebrnym Krzyżem Zasługi.

Brutalne mieszanie się rządu USA w wewnętrzne sprawy Albanii

TIRANA. Dnia 8 grudnia wiceminister spraw zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej, Michał Prifti skierował do przewodniczącego VI sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych pismo, w którym protestuje przeciwko uchwaleniu przez rząd USA „ustawy o wzajemnym bezpieczeństwie”.

Pismo podkreśla, że ustawa ta, przewidująca jawne finansowanie przez Stany Zjednoczone elementów zbrodniczych i działalności dywersyjnej, skierowanej przeciwko narodowi albańskiemu i Albańskiej Republice Ludowej, zarówno na jej terytorium jak i poza jej granicami, jest bezpośrednią ingerencją w sprawy wewnętrzne Albańskiej Republiki Ludowej.

Te działania rządu USA — stwierdza pismo — dowodzą, że narusza on w sposób brutálny

Nowiny Rzeszowskie

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III Nr 324 (788) Rzeszów, sobota 15, niedziela 16 grudnia 1951 r. Wyd. A Cena 15 gr

Zobowiązania załogi fabryki im. gen. Waltera-Świerczewskiego dla uczczenia 72 rocznicy urodzin J. Stalina

WARSZAWA. Pragnąc jak najdogodniej uczcić zbliżającą się 72 rocznicę urodzin wielkiego chorążego pokoju — Józefa Stalina, załoga fabryki im. gen. Waltera-Świerczewskiego w Warszawie, postanowiła podjąć zobowiązania produkcyjne i wielokrotnie swe wysiłki nad przyspieszeniem wykonania rocznego planu produkcji. Łączna wartość zobowiązań załogi zakładów im. Świerczewskiego wynosi ok. 163.000 zł.

Wśród powszechnego entuzjazmu i gorących okrzyków na cześć Generalissimusa Stalina, odbyły się we wszystkich oddziałach zakładów masowe zebrania grup partyjnych i związkowych, na których robotnicy zgłaszali swoje zobowiązania. M. inn. na zebraniu w oddziale nr 2 majster Leon Janus postanowił przeskoczyć do końca br. 10 młodych robotników na szlifierzy. Brygada Henryka Jaworskiego zobowiązała się wypełnić grudniowy plan produkcyjny w 105 proc.

Gorącymi okłaskami i okrzykami „Niech żyje wielki wódz postępowej ludzkości — Józef Stalin!” robotnicy powitali wystą-

pienie kierownika działu pr-2, J. Szczepańskiego, który zobowiązał pracowników wykonać plan grudniowy w 105 proc.

W oddziale pr-5 w podejmowaniu zobowiązań wyróżnili się kobiety-tokarze, które postanowiły podnieść wydajność pracy o 10 proc. Brygada frezarek Rątkowskiego zobowiązała się wykonać swój plan grudniowy do 20 bm. Cały dział pr-5 postanowił wykonać dodatkowo 3 partię gwintowników wartości 10.000 zł.

W ostatnich dniach w zakładach im. gen. Świerczewskiego w Elblągu, podczas narady pro-

dukcyjnej w przodującym dziale ob. Piechuckiego, postanowiono rocznicę urodzin Generalissimusa Stalina uczcić wzmocnieniem produkcji.

Wśród powszechnego entuzjazmu załoga działu zobowiązała się do uczczenia 72 rocznicy urodzin Józefa Stalina, przez zwiększenie wydajności pracy wykonać do dnia 18 grudnia br. swój roczny plan produkcyjny i w przeddzień urodzin wodza mas pracujących całego świata przystąpić do realizacji zadań 3 roku planu 6-letniego.

„Zobowiązaniem naszym — stwierdzili robotnicy działu ob. Piechuckiego — chcemy wyrazić swą miłość i przywiązanie do wielkiego przyjaciela narodu polskiego i nauczyciela mas pracujących — towarzysza Stalina. Zwiększając wydajność pracy, przedterminowo wykonując nasz plan produkcyjny przyczynimy się do wzmocnienia sił obozu pokoju, któremu przewodzi wielki Stalin.”

Naród niemiecki żąda zawarcia traktatu pokojowego

BERLIN. Jak donosi z Frankfurtu nad Menem agencja ADN, Niemiecki Komitet Robotniczy przeciwko Remilitaryzacji w odezwie do wszystkich ludzi pracy w Niemczech oświadcza:

Podczas tajnych rokowań Adenauera z ministrami spraw zagranicznych mocarstw zachodnich w Paryżu i na sesji rady atlantyckiej w Rzymie powzięto decyzję w sprawie wciągnięcia Niemiec Zachodnich do wojennego frontu atlantyckiego i wystawienia armii zachodnio-niemiec-

kiej. Wbrew woli ludności, która w olbrzymiej większości odrzuca remilitaryzację, Adenauer chce zawrzeć układy, których zasadniczą treścią jest wciągnięcie Niemiec Zachodnich do paktu atlantyckiego. Oznacza to zdradę interesów narodu niemieckiego. W myśl planów Eisenhowera i Adenauera Niemcy Zachodnie są upatrzone jako pole bitwy.

Tymczasem milujące pokój narody świata ze Związkiem Radzieckim na czele nie myślą o wojnie. Na Zgromadzeniu ONZ

radziecki minister spraw zagranicznych Wyszyński w imieniu wszystkich milujących pokój ludzi na całym świecie żądał bezwzględnie zakazu broni atomowej, zakończenia wojny w Korei, powszechnego rozbrojenia, zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

W dalszym ciągu odezwa potępia metody terroru faszystowskiego, stosowane coraz bardziej przez rząd Adenauera, piętnując w szczególności wniosek tego rządu o wydanie zakazu KPD w Niemczech Zachodnich.

Niemiecki Komitet Robotniczy wyzywa następnie do tworzenia we wszystkich zakładach pracy lokalnych komitetów przeciwko remilitaryzacji, opartych na zasadzie jedności działania.

Naród niemiecki żąda również jak najszybszego zawarcia traktatu pokojowego. Odezwa kończy się apelem do zdecydowanej, wspólnej obrony pokoju.

Z KRONIKI dyplomatycznej

WARSZAWA. W dniu 14 bm. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut przyjął na audiencji ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Ankarze Janusza Zambrowicza.

WARSZAWA. Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął w dniu 14 bm. ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Ankarze Janusza Zambrowicza.



15 XII mija III rocznica Kongresu Zjednoczeniowego. Naród polski pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, pod przewodnictwem Towarzysza Bolesława Bieruta buduje podstawy nowego szczęśliwego życia: — Socjalizmu.

Ingerencja ONZ w wewnętrzne sprawy Niemiec utrudnia zjednoczenie

PARYŻ. Szef delegacji polskiej wiceminister Wierbiowski wygłosił 14 bm. przemówienie w specjalnej Komisji Politycznej w ramach debaty nad kwestią wyborów niemieckich.

Delegacje trzech mocarstw zachodnich Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji — stwierdził mówca — przedstawiły projekt rezolucji w sprawie zbadania warunków przeprowadzenia wyborów w Niemczech Zachodnich, w Berlinie i w Niemieckiej Republice Demokratycznej przez międzynarodową komisję powołaną przez ONZ.

Muszę stwierdzić, że projekt zdradza zupełnie bezceremonialny stosunek autorów rezolucji do Karły Narodów Zjednoczonych i do całego systemu porozumień 4 mocarstw w sprawie uregulowania problemu niemieckiego. Rządy Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji, nie mogąc znaleźć w Karlsruhe uzasadnienia prawnego dla wniosku, zadowolili się ogólnikowym powołaniem się na „cele i zasady ONZ wskazane w Karlsruhe”. Ta niezwykle oszczędność słów nie jest przypadkowa. Podyktowała ją chęć utrzymania bezprowalności wniosku i oczywistej

jego sprzeczności z art. 107 Karły. Artykuł ten bowiem w sposób niewątpliwy i niedwuznaczny wyklucza kompetencje ONZ w sprawach związanych z likwidacją skutków wojny z byłymi państwami nieprzyjacielskimi.

Co leży u podstaw wniosku 3 mocarstw? Wniosek nie jest wynikiem nagłej breki trzech mocarstw zachodnich o zjednoczenie Niemiec. Jest on owocem konsekwentnej polityki Stanów Zjednoczonych rozbijania świata na dwa wrogie obozy, polityki przygotowań do wojny i agresji.

Na ile tych wydarzeń jest w pełni zrozumiałe w jakim celu rząd Stanów Zjednoczonych przywołał do rozbiegającej się Niemiec, powołując do życia separatystyczny twór z siedzibą w Bonn.

Rząd polski określił te cele w notach doręczonych rządowi trzech mocarstw zachodnich jeszcze 5 października 1949, niemal w przeddzień proklamowania tzw. państwa bońskiego. Stwierdziłmy wyraźnie, że uczyniono to po to, by z zachodnią częścią Niemiec „postępować w sposób odpowiadający wyłącznie warunkom wniosku i oczywistej

(Ciąg dalszy na str. 2)

Chłopi woj. rzeszowskiego kontraktują trzodę chlewną

Ostatnią uchwałę rządu o dotkowych korzyściach dla hodowców trzody chlewniej chłopcy na szego województwa przyjęli z radością i pełnym zrozumieniem. Dowodem tego jest ciągłe rosnąca liczba podpisanych umów hodowlanych przez rzeszowskich chłopów.

Kontraktacja trzody chlewniej na I kwartał 1952 roku w województwie rzeszowskim osiągnęła 31,3 proc.

Chłopi powiatu leskiego wykonali plan kontraktacji tuczników na I kwartał 1952 roku w 77,8 proc., lubaczowskiego 43 proc., sanockiego 40,1 proc. Jarosławskiego 40 proc., krośnieńskiego 39 proc., lańcuckiego 37,5 procent, przemyskiego 36,3 proc., brzozowskiego 34,6 proc., jasieńskiego 32,2 proc. i tarnobrzeskiego 32,5 proc. Powiaty debicki, mielecki, kolbuszowski, niski, rzeszowski i przeworski wykonały plan ponad 20 proc. Najslabiej przebiega kontraktacja w powiecie gorlickim (19,6 proc.).

Kontraktacja na II kwartał o-

siągnęła zaledwie 22,6 proc. W kontraktacji wyróżnia się powiat Sanok, Brzozów, Lubaczów i Krosno, które plan wykonały po nad 30 proc. Chłopi powiatu przeworskiego osiągnęli zaledwie 5,5 proc., jarosławskiego 4,7 proc., a mieleckiego 3,4 proc.

W kontraktacji bekonoj przoduje powiat przemyski 33,6 proc. oraz Jarosław 33,2 proc. Wykonanie w skali wojewódzkiej wynosi 23,2 proc.

W powiecie rzeszowskim na I półrocze 1952 roku chłopcy gminy Białowej wykonali plan kontraktacji trzody chlewniej w 30,8% Hynego 38 proc., Strzyżowa 36 proc., Swięczy 30,7 proc. Czudca 28 proc., Niebyleca 25,4 proc., Tyczyna 21 proc., Słecina 18 proc., Trzebowniska i Głogowa po 14 proc. i Raclawówki 10%.

Aktyw powiatowy i gminny oraz zarządy gminnych spółdzielni winny dopilnować, aby plany kontraktacji zostały wykonane w 100 proc., co przyniesie korzyść państwu i pracującym chłopom.

(jt)

Ingerencja ONZ w wewnętrzne sprawy Niemiec utrudnia zjednoczenie

(Ciąg dalszy ze str. 1)

borzym planem kierowniczych kół Stanów Zjednoczonych i związanych z nimi kół W. Brytanii i Francji, po to, by uzyskać partnera, który wysunął od pierwszej chwili swego roszczenia na czołowe miejsce swego programu hasła odwołania rewizjonizmu i podlegania do wojny, włączenia Niemiec do agresywnego paktu atlantyckiego oraz nienawiści do postępowych i demokratycznych sił własnego narodu". Chcąc zataić przed narodem niemieckim politykę rozbijania jedności Niemiec, p. Adenauer

musi uciekać się do wybiegu. Toteż pan Adenauer obłudnie za deklarował pragnienie zjednoczenia Niemiec, jednocześnie jednak nie przebiega w środkach dla stordowania wszelkich tego rodzaju możliwości. Gdy więc Niemiecka Republika Demokratyczna wysunęła konkretne propozycje w sprawie wyborów, pan Adenauer dążąc do udaremnienia tej inicjatywy, przestawił swoje osławione 14 warunków. Manewr zawiódł jednak gdy Niemiecka Republika Demokratyczna uznała te warunki za nadające się w zasadzie do dyskusji.

przedstawiceli od współpracy z rozgłoszonymi w Niemczech Zachodnich — to ilustracja za chodnio-niemieckiej „wolności pracy, słowa i audycji radiowych". Przygotowania do delegacji Komunistycznej Partii Niemiec (KPD), która w ponurych latach rządów hitlerowskich walczyła konsekwentnie z faszyzmem, przygotowania takie podejmowane w tym czasie, kiedy na forum ONZ dyskutowano się problem wyłonienia komisji dla zbadania warunków przeprowadzenia wyborów — to ilustracja zachodnio-niemieckich „wolności organizowania i działalności partii politycznych".

niczymi wyczynami wojennymi. Nie może nikogo dziwić, że Stany Zjednoczone popierają porządkującą w szybkim tempie faszyzację Niemiec Zachodnich. Czynniki to by ułatwić panu Adenauerowi i Schumacherowi przygotowanie Niemiec Zachodnich do spełnienia zadań, które dyktuje im Departament Stanu.

Nie więc dziwnego, że szerokie masy narodu niemieckiego dają wyraz temu, iż nie uważają atlantyckich oddziałów w Niemczech Zachodnich za wojska okupacyjne ale za wojska interwencyjne. Niemiecka Republika Demokratyczna stała się ostoją walki o pokojowe i demokratyczne zjednoczenie Niemiec. Wystąpienia przedstawicieli NRD i demokratycznego sektora Berlina były wymownym dowodem postawy pełnej poczucia odpowiedzialności wobec własnego narodu i wobec innych narodów.

USA za pośrednictwem Adenauera torpedują zjednoczenie Niemiec

Jasne jest, że zjednoczenia Niemiec nie mogą życzyć sobie ci, którzy los Niemiec łączą z planami wojennymi. Amerykańscy politycy wojenni i ich zachodnio-niemieccy faworyci widzą tylko jedną drogę zjednoczenia Niemiec, tę drogę stanowiłażyciowy plan pochodzący wojennego przeciwko wschodowi. Narody świata, a w ich liczbie także naród niemiecki dostrzegają jednak zbrodniczość i beznadziejność takich planów. Naród niemiecki pragnie jedności Niemiec na podstawach pokojowych i demokratycznych.

no i Reutera jak wygląda obraz zachodnio-niemieckiej demokracji, zachodnio-niemieckich wojności i swobód obywatelskich. Przedstawiono nam ten obraz jako wzór godny naśladowania w całych Niemczech.

A jak rzeczywistość wygląda w Niemczech Zachodnich realizowanie swobód i wolności, o których mowa w projekcie rezolucji?

Prześladowania, aresztowania i wrzucanie do więzień znanych bojowników o pokój — to ilustracja zachodnio-niemieckiej „wolności osobistej” i „ochrony przed samowolnym aresztowaniem".

Zakazy wyjazdu młodzieży zachodnio-niemieckiej na Światowy Festiwal Młodzieżowy w Berlinie, polowania na dziewczęta i chłopców, którzy pragnęliby uczestniczyć w Festiwalu, — to ilustracja zachodnio-niemieckiej „swobody poruszania się".

Powtarzające się fakty zamknięcia pism demokratycznych, zakaz uczestnictwa w referendum przeciwko remilitaryzacji i za przyspieszeniem zawarcia traktatu pokojowego, wykluczenie demokratycznych

Roztoczony przed nami obraz bońskiej demokracji w Niemczech Zachodnich można uzupełnić danymi o rozkwicie i panoszeniu się dziesiątków faszystowskich związków i organizacji, szczytujących się w przeszłości hitlerowskimi zbrod

NRD stała się ostoją walki o pokojowe zjednoczenie swej ojczyzny

Słowa wicepremiera Bolza i nadburmistrza Ebertha brzmiały szczerą nutą pragnienia przywrócenia jedności Niemiec na podstawach demokratycznych i pokojowych.

Niemiecka Republika Demokratyczna zdecydowanie odrzuciła balast hitlerizmu i odcięła się od polityki wojny i faszyzmu.

Sprawa pokojowego i demokratycznego rozwoju Niemiec posiada szczególnie doniosłe znaczenie dla narodu polskiego. Naród polski widzi poważne niebezpieczeństwo w utrwaleniu rolniczej Niemiec. Odrwana bowiem od całości organizmu państwowego, zachodnia część Niemiec staje się w następstwie polityki amerykańskich kół rządzących i odradzania się agresywnego militarizmu niemieckiego, czynnikiem zagrożenia pokoju europejskiego, a w pierwszym rzędzie sąsiadów Niemiec, w liczbie których znajduje się Polska.

z walką przeciwko imperialistycznym podlegaczom wojennym, o utrwalenie pokoju odpowiadają również żywotnym interesom narodu polskiego, interesom wszystkich pokój milujących narodów".

Rząd polski widzi możliwość pokojowego rozwoju stosunków i przyjacielskiej współpracy ze zjednoczonymi, demokratycznymi Niemcami. Drogę tych stosunków wskazują zapewnienia się między polską i niemiecką Republiką Demokratyczną.

Dlatego też rząd polski wypowiedział się i wypowiada za jedność Niemiec, która stanowi warunkiem ich pokojowego rozwoju i pokojowego ukształtowania stosunków w Europie.

Ingerencja Organizacji Narodów Zjednoczonych, która jak to udowodnimy uprzednio, nie jest powołana do mieszania się w wewnętrzne sprawy narodu niemieckiego, może realizowaną jedność Niemiec tylko utrudnić. Delegacja polska uważa wniosek trzech mocarstw absorbujący czas naszego komitetu za bezprawną próbę narzucenia takiej ingerencji.

Z narady gospodarczej KW PZPR

Przyspieszenie obiegu środków obrotowych to walka z marnotrawstwem

Przemysł Ludowy wszedł obecnie w okres, kiedy produkcja nasza znacznie przekroczyła stan przedwojenny i wzrasta z każdym kwartałem. W okresie tym gromadzenie znacznych zapasów materiałowych i środków obrotowych w zakładach, staje się szkodliwe dla gospodarki planowej. Dlatego też kłosa robotnicza podejmuje energiczną walkę o powszechne przyspieszenie obiegu środków obrotowych.

Inicjatywę załóg mackiewickich zakładów „Sierp i Młot” i innych radzieckich zakładów w kierunku przyspieszenia obiegu środków obrotowych podchwyciły w Polsce jeszcze w listopadzie 1949 roku Hajduckie Zakłady Hutnicze, które do końca tegoż roku postanowiły zwołać dla potrzeb naszej gospodarki środki obrotowe na sumę 1 miliarda złotych. Swe zobowiązanie zakłady wypełniły, przez sprzedaż nadmiaru materiałów i surowców, jak też przez przyspieszenie robót bieżących w toku, upłynięcie półfabrykatów oraz przyspieszenie wystawiania rachunków za sprzedane towary. Zobowiązanie swe Hajduckie Zakłady Hutnicze wykonały w 200 proc.

Rzucone przez nich hasło współzawodnicstwa, podjęły w całym kraju zakłady rozmaitych branż. Walka o przyspieszenie obiegu środków obrotowych, przez upłynięcie nadmiernych zapasów magazynowych i skrócenie okresu produkcji, stała się naczelnym zadaniem naszej gospodarki narodowej.

Zagadnieniu temu poświęcona była ostatnia narada w KW PZPR, na której obecni byli przedstawiciele wszystkich gałęzi naszego przemysłu. Na naradzie postanowiono również i w naszym województwie przyspieszyć obieg środków obrotowych w produkcji.

O tym, jak we wszystkich dziedzinach przemysłu i budownictwa można obieg ten przyspieszyć, mówił w swym referacie sekretarz ekonomiczny KW PZPR tow. Rogowski.

Dążąc do przyspieszenia obiegu środków obrotowych w zaopatrzeniu, produkcji czy też zdobycia wyrobów gotowych, należy przede wszystkim pamiętać, że akcja ta oznacza wzrost produkcji i zwolnienie znacznych sum w celu wykorzystania ich przez państwo, że akcja ta — to podstawowa gwarancja przyspieszenia produkcji, a więc przedterminowego wykonania planu 6-letniego.

Toteż, by wyniki tej akcji były należyte, członkowie partii i rad zakładowych winni uświadamiać załogę i zmobilizować ją do walki o przyspieszenie środków obrotowych. Bo i tutaj na zakładach pracy — mówił tow. Rogowski — wróg będzie usiłował ostrze swej dywersyjnej działalności skierować przeciwko akcji i paraliżować ją na szkodę naszej gospodarki.

Nad referatem tow. Rogowskiego i koreferatem tow. Czechowicza z huty Stalowa Wola, który dokładnie zapoznał zebranych ze sposobem, dzięki któremu Hajduckie Zakłady Hutnicze osiągnęły wyniki w dziedzinie przyspieszenia obiegu środków obrotowych — wywazała się dyskusja. Wykazała ona, że każda gałąź przemysłu posiada rezerwy i formy do przyspieszenia obiegu, jak również porządek je każda fabryka.

Towarzysze, a m. inn. tow. Dwójak i Opilka wykazały, że akcja ta wprowadzona na terenie budów woj. rzeszowskiego może upłynić wiele rezerw i przynieść poważne korzyści. Dotychczas bowiem na oddanku budowlanym prowadzi się u nas roboty wtarg, tzn., że zamiast oddawać budynki stopniowo, np. piętrami, lub klatkami schodowymi, czy też blokami, rozpoczyna się równocześnie budowę kilku-nastu bloków, co trwa bardzo długo.

Również poważne rezerwy tkwią w innych gałęziach przemysłu np. w ceramice, przemyśle metalowym i innych. Aby w pełni upłynić w zakładach istniejące rezerwy, tow. Zimek z Sędziszowskich Zakładów Przem. Drzewnego wskazał na konieczność wciągnięcia do udziału w tej akcji całych załóg, a więc robotników i pracowników umysłowych, kierownictwo i techników.

Dyskusję podsumował z-ca kierownika Wydziału Ekonomicznego KW, tow. Artemiuk. Na naradzie zostały powołane komisje branżowe, które w ciągu 10 dni opracują szczegółowe wytyczne upłynięcia rezerw dla każdej gałęzi przemysłu i budownictwa naszego okręgu od dziennej. Lwk.

Napięcie w stosunkach egipsko-angielskich

PARYŻ. Jak donoszą z Kairu, dnia 13 grudnia wieczorem, rząd egipski oficjalnie potwierdził decyzję odwołania ambasadora egipskiego z Londynu na znak protestu przeciwko postępowaniu wojsk angielskich w sferie Kanału Sueskiego.

Kairski komunikat rządowy stwierdza jednocześnie, że Egipcjanie postanowili przemieścić z Anglii do Szwajcarii wszystkie agencje rządu egipskiego, znajdujące się do tychezas w Londynie. Rząd egipski opracowuje ustawę o ułaskawieniu wszystkich osób, któreby współpracowały z obcymi siłami zbrojnymi na terytorium Egiptu. Wreszcie rząd egipski postanowił dokonać poprawek w obowiązującej ustawie o śladyaniu broni, aby umożliwić niektórym obywatelom egipskim legalne otrzymanie i noszenie broni.

Imperialiści nie chcą redukcji zbrojeń

Wielką groźbą dla pokoju jest wyścig zbrojeń dyktowany przez USA krajom obozu atlantyckiego. Dlatego Związek Radziecki występuje z żądaniem redukcji zbrojeń. Na obecnej sesji Zgromadzenia Ogólnego szef delegacji radzieckiej, minister Andrzej Wyuczkiński przedstawił konkretny projekt redukcji zbrojeń wielkich mocarstw o jedną trzecią w ciągu roku, ogłoszenia zakazu broni atomowej oraz ustanowienia efektywnej kontroli wykonania tego zakazu. Dywersyjne propozycje mocarstw zachodnich do prowadziły do tego, że dyskusja nie przyniosła pożądanego wyniku.

Stanowisko zajęte przez mocarstwa zachodnie wyraźnie świadczy, że nie chcą onezakończyć zbrojeń i sił zbrojnych. O tym z jakim nastawieniem delegaci mocarstw zachodnich podszli do prac podkomisji, dobitnie świadczy złożona przez delegata amerykańskiego wypowiedź, który oświadczył cynicznie: „Nigdy nie oczekiwałem, by prace podkomisji roboczo przyniosły jakiegokolwiek wyniku".

Rokowania o rozejm w Korei

PEKIN. Jak donosi korespondent Agencji Nowych Chin, na środowym posiedzeniu podkomisji wyłonionej przez obie delegacje dla rozpatrzenia zagadnień, związanych z trzecim punktem porządku dziennego rokowań o rozejm w Korei, strona amerykańska zaproponowała utworzenie „grup obserwatorów” złożonych z przedstawicieli „krajów neutralnych”. W myśl propozycji amerykańskiej obserwatorzy zostaliby rozmieszczeni, na mocy porozumienia między obu stronami, w określonych punktach wyładowania transportów lądowych, morskich i lotniczych, jak również w ustalonych przez obie strony ośrodkach komunikacyjnych na zapleczu. Miełoby oni prawo nieskrępowanego poruszania się głównymi liniami komunikacyjnymi na całym terytorium Korei i periodycznego dokonywania lotów, w celu rozpoznania i fotografowania odpowiednich obiektów.

go, strona amerykańska nie sprzeciwiała swego stanowiska wobec zasady uwolnienia i repatriacji wszystkich jeńców wojennych z chwilą podpisania rozejmu, jak zaproponowali to delegaci koreańsko-chińscy.

W swej nowej propozycji, strona amerykańska nadal domaga się zgody na to, by mogła wysłać do Korei w okresie rozejmu z obserwatorów, połączonych z terytorium koreańskim siły zbrojne, broń i amunicję pod pretekstem „zamiary”. Równocześnie jednak żąda ona, by zakazało odbudowy, roszczenia, remontu i zakładania lotnisk oraz innych urządzeń dla lotnictwa w Korei.

Delegaci koreańsko-chińscy stwierdzili, że ta tzw. nowa propozycja drugiej strony wciąż jeszcze zawiera nierozsądne żądania, odrzucone już dawno przez stronę koreańsko-chińską. Na posiedzeniu podkomisji zajmującej się zagadnieniami czwartego punktu porządku dziennego

Byli hitlerowicze, dziś z łaski brytyjskich władz okupacyjnych wicepremier zachodnio-niemieckiego Szlezwińc Holstyn, Waldemar Krafft oddał niedźwiedzią przy sługę swym kompanom, którzy mają jeszcze czelność mówić o sobie, że są Polakami. Herr Waldemar Krafft oświadczył na konferencji prasowej w Godeberg, że pomiędzy przedstawicielami Trójzmi a rzeszwickim „polskim” grup emigracyjnych toczą się rozmowy, których podstawą jest umówienie przez obie strony, że „granica na Odrze i Nysie nie może być uznana, że należałoby nawet zrewidować postanowienia traktatu wersalskiego, dotyczące wschodnich granic Niemiec. A więc grupka szubrawców i zdrajców, wysługując się swym amerykańskim i hitlerowskim protektorem, nie cofa się nawet przed tym, by z lokalnym ukłonem „ofiarować” pogrobowcom Hitlera Szczecin i Wrocław, Poznań, Katowice i Gdynię.

Odwetowcy przy robocie

Wymurzeniem hitlerowca sforsował swych andersowskich koleżków, towarzyszy wojny przybierająca na sile kampania rewizjonistyczna w Niem

zech Zachodnich. Znalazła ona wyraz w dwóch oficjalnych wystąpieniach wysoko notowanych na atlantyckiej giełdzie marionetek zachodnio-

„Najbardziej żywotne interesy narodu niemieckiego, Jego dążenie do jedności narodowej związane najsilniej

Przegląd wydarzeń

niemieckich. Brunatny „kancelarz” Adenauer, który był przyjmowany przez Churchilla niezłym udziałem władca, nie ominiął wykorzystania swego pobytu w Londynie dla zadokumentowania swych odwetowych dążeń. Jak donosiła angielska agencja prasowa Reutera, rozmowy Adenauera z Churchillami objęły szeroki zakres zagadnień... m. in. dotyczących terytoriów za Odrą i Nysą, włączonych obecnie do Polski. „Adenauer oświadczył wyraźnie Churchillowi — stwierdza Reuter — że Niemcy nie mogą zgodzić się na utratę tych terytoriów".

Jakże inna jest polityka Niemieckiej Republiki Demokratycznej, pierwszego w historii Niemiec państwa pokojowego i demokratycznego, któ-

W imieniu narodu niemieckiego

Przedstawiciele NRD podając w swych wystąpieniach w Paryżu ostrej krytykę imperialistyczne próby uniemożliwienia zjednoczenia Niemiec i kontynuowania, pod szyldem ONZ, remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, wyrażili wolę większości narodu niemieckiego.

„Po straszliwych doświadczeniach dwóch wojen światowych — oświadczył wicepremier NRD, Bolz — każdy rozsądny Niemiec uważa, iż nowa wojna światowa równałaby się dla Niemców samobójstwem... Remilitaryzacja Niemiec Zachodnich jest zbrodnią — remilitaryzacja prowadzi bowiem nieuchronnie do wojny".

W trzecią rocznicę Kongresu Zjednoczeniowego

Naród polski obchodzi dziś trzecią rocznicę zjednoczenia ruchu robotniczego i utworzenia Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Gdyby zapytać jakiegokolwiek Polaka, czy wyobraża sobie silną Polskę sprawiedliwości społecznej bez takiej przewodniczki narodu, jaką jest nasza partia, byłby zdumiony, że takie pytanie w ogóle można zadać. I miałby słuszną rację. Któż bowiem nie widzi, że trzy lata, które minęły od dnia Kongresu Zjednoczeniowego — to lata niepowstrzymanego rozwoju politycznego, gospodarczego, kulturalnego, to lata konsolidacji narodu polskiego wokół partii, władzy ludowej i klasy robotniczej, to lata wzrostu siły i znaczenia Polski w świecie.

Te trzy lata — to dalsze zacieśnienie więzów solidarności międzynarodowej, przede wszystkim z pierwszym Krajem Związkiem Socjalistycznym, Związkiem Radzieckim, który dwa razy w ciągu ćwierćwiecza dał nam niepodległość. Nauki, doświadczenia i wzór Kraju Rad, coraz szerzej i głębiej przyswajane przez cały naród polski, stały się oparciem i drogowskazem w naszej walce o pokój i socjalizm. W walce tej zacieśniła się również wszechstronna łączność naszego narodu z braćmi krajami demokracji ludowej Europy Azji i z Niemiecką Republiką

Demokratyczną, która wraz z nami stoi na straży naszych granic na Odrze i Nysie, na straży pokoju.

Były to jednocześnie lata wzrostu świadomości narodowej, opartej na naszych osiągnięciach oraz na naszych najlepszych, postępowych tradycjach, świadomie fałszowanych lub przemilczanych przez antynarodową klasę kapitalistów i obszarników. Były to lata głębszego przyswojenia sobie rewolucyjnej spuścizny 70 lat walki polskiego ruchu robotniczego przeciwko wyzyskiwaczom i ciemnościom o społeczne i narodowe wyzwolenie Polski, o władzę proletariatu, o socjalizm. Były to więc lata pogłębienia uczuć patriotycznych, wzrostu dumy narodowej z wkładu naszej ojczyzny do dorobku i walki całej ludzkości o wolność i pokój.

Na gruncie tych przemian rośnie gmach Polski Socjalistycznej, rosną siły wytwórcze naszego kraju, zmienia się oblicze narodu, zmienia się obraz naszej ojczyzny. Tam, gdzie jeszcze przed kilku laty widniały pustki i ruiny — dzisiaj kominy nowych hut, elektrowni i wielkich zakładów przemysłowych. Z pogardzanego przez imperialistycznych wyzyskiwaczy — morderców zdradzieckich rządów sanacyjnych — zaoferowanego kraju, przysłowiowej „Polski — kraju rolniczego” sta-

jemy się mocną Polską przemysłowo - rolniczą. Wyrazem tych przemian jest fakt, że gdy przed wojną ludność pozarolnicza stanowiła zaledwie 38,6 proc. ogółu ludności, to dzisiaj stanowi ona już większość, bo 54,25 proc. ogółu ludności. W drugim roku planu sześciolatkowego osiągnęliśmy produkcję przemysłu wielkiego i średniego przeszło 2,5 raza większą niż w ostatnim przedwojennym roku 1938. W wyniku polityki uprzemysłowienia oraz pomocy Związku Radzieckiego powstają wielkie budowlę socjalizmu jak: Nowa Huta, Zeran, Wizów, Gorzów, Dychów, Piotrków, nowe wielkie piece martenowskie w hutach „Częstochowa” i „Kościuszkowa” i tysiące nowych bloków mieszkalnych. Powstała z ruin rośnie z każdym dniem piękniejsza Warszawa — socjalistyczna stolica.

Realizując stałnówską politykę industrializacji kraju, partia nasza w oparciu o coraz mocniejszy sojusznik robotniczo - chłopski, w zaciętej walce z kulakami wyzyskiem dostarcza wsi coraz więcej maszyn i narzędzi rolniczych, traktorów i kombajnów oraz nawozów sztucznych. Podnosimy poziom gospodarki rolnej, której produkcja na głowę ludności jest już dziś o 50 procent większa niż przed wojną. W ten sposób tworzymy warunki dla przejścia na odpowiedzialny system gospodarowania. Ponad trzy tysiące spółdzielni produkcyjnych wskazuje dziś pracującemu chłopstwu drogę do dostojnego, kulturalnego życia, do socjalizmu.

A jakże głęboko sięga nasza rewolucja kulturalna! Z kraju analfabetyzmu, ciemnoty, wsteczności staliśmy się krajem, w którym każdy niemal zdobywa wiedzę na różnym rodzaju kursach w szkołach, na wyższych uczelniach. Miliony książek wydawanych corocznie, tysiące świetlic, domów kultury, setki teatrów i kin, nawet w najbardziej odległych i najmniejszych miejscowościach, muzea i wystawy — oto zaledwie fragmenty tego wielkiego dzieła kultury, które tworzymy.

Czy znajdzie się człowiek tak ślepy, który by nie widział, że wszystko to narodziło się dzięki zjednoczeniu naszej bohaterkiej klasy robotniczej, przewodniczki narodu i dzięki konsekwentnej, marksistowsko - lenińskiej polityce naszej partii? Wzrost autorytetu naszej partii, jej zwartość i postępująca bolszewizacja — oto podstawowe źródła siły i osiągnięć naszego narodu.

Trzy lata, które minęły od zjednoczenia, to lata nieugiętej walki o czystość ideologiczną i realizację nauk Lenina - Stalina o budownictwie socjalistycznym. To lata bojowego pokonywania trudności wynikających z naszego burzliwego wzrostu, z szybkiego tempa budownictwa socjalistycznego, to lata walki przeciwko socjal - demokracji, oportunizmowi, nacjonalizmowi, wszelkim odchyleniom i wyłączeniom, godzącym w zwartość partii, w tempo naszego budownictwa, usiłującym zawrócić Polskę z drogi socjalizmu na drogę przywrócenia kapitalizmu.

Każde Plenum KC naszej partii przybliży nas do wzoru jedynej konsekwentnie marksistowskiej partii w świecie, partii Lenina - Stalina.

Przełomowe znaczenie dla klasy robotniczej i dla budowy silnej socjalistycznej Polski miało III Plenum. Umożliwiło ono, utrzymało i pogłębiło znaczenie marksizmu - leninizmu w ruchu robotniczym naszego kraju. Uzbudowało ono partię i masy w niezwykły sposób, jakim nie było dotychczas (Ciąg dalszy na str. 4)

FRANCISZEK DWOJAK

Naczelnny inżynier Rz. PZB

Na bazie dotychczasowych doświadczeń realizować będziemy trzeci rok sześciolatki

Budownictwo przemysłowe jako jedno z głównych ogniw realizacji wielkiego planu państwowego odgrywa doniosłą rolę. Budownictwo to bowiem musi stworzyć warunki dla uprzemysłowienia kraju, musi oddać gotowe obiekty fabryczne, w których odbywać się będzie produkcja.

Doceniając wagę pełnej realizacji swych zadań, RZPZB zmobilizowało wszystkie środki oraz całą załogę do przyspieszenia wykonania planu i już w dniu 15 listopada br. zameldowało swoim władzom, że dotychczasowy, zwiększony plan 1951 r. został wykonany na półtora miesiąca przed terminem. Wykonanie planu przez RZPZB nie było sprawą łatwą, gdyż nie było ono przygotowane do tak poważnych zadań, zwiększonych w stosunku do 1950 roku o przeszło 300 proc. Poza tym poważne trudności stanowił brak odpowiedniego taboru, pracowników, zmiana siedziby Zjednoczenia z Tarnowa do Rzeszowa itp. Mimo to, wszystkie trudności i przeszkody zostały pokonane i plan wykonany.

O tym, jak wielkie zadania wykonano w ciągu minionego okresu świadczy fakt, że wyko-

nanie planu z 15 listopada wzrosło w stosunku do stycznia o 1000 proc. natomiast stan zatrudnienia w tym okresie zwiększył się tylko o 300 proc., wydajność na jedną robocizogodzinę wzrosła o 350 proc. Średnia zaś wydajność planowana na 110 proc. wzrosła do 130 proc. Wzrost zatrudnienia sił technicznych planowany na 180 proc. faktycznie wzrósł jedynie do 156 proc.

Na przestrzeni roku bieżącego osiągnięto poważne rezultaty, zdobyty sztafender przedchodni przez mielecką załogę budowlaną, która brała udział w wspól-zawodnictwie o tytuł najlepszej załogi budowlanej w Polsce. Od dano do użytku 66 obiektów przemysłowych o łącznej kubaturze ponad 500 tys. m³. Do wykonania tych obiektów zużyto miliony sztuk cegieł, tysięcy ton cementu, stali, drzewa, itd.

Do wykonania tak poważnych zadań w znacznym stopniu przyczynił się ruch współzawodnictwa oraz zobowiązania długofalowe, które podjęło ponad 75 proc. załogi. Przedterminowe wykonanie drugiego roku planu 6-letniego da podstawy do wykonania dalszych, jeszcze wię-

kszych zadań stojących przed RZPZB w trzecim roku planu 6-letniego. Plan roku przyszłego jest większy o przeszło 140 proc. w stosunku do roku 1951.

Doceniając wagę roli klasy robotniczej w realizacji planów, specjalny nacisk położono na szkolenie załog. Na kursach przeszkolono w różnych zawodach ponad 10 proc. całości załogi. Dużo uwagi poświęcono również prowadzeniu robót zimowych, gdyż budownictwo nasze jak wiadomo nie jest już przemysłem sezonowym lecz stałym, o ciągłej produkcji.

Wkraczając w plan 1952 roku nie zapomniano o błędach i niedociągnięciach, które zaistniały na przestrzeni ubiegłego okresu. W tym celu przystąpiono do dalszej pełnej mobilizacji sił, do podniesienia uświadomienia załogi, pełniejszego wykorzystania sprzętu i maszyn, taboru do podniesienia organizacji oraz cy obniżki kosztów własnych i przyspieszenia rotacji środków obrotowych.

Tak przygotowanie i nastawienie do wykonania zadań, możemy być pewni, że pokonamy wszelkie trudności i przeszkody, że plan 1952 roku wykonamy przedterminowo.

Delegaci na konferencji partyjnej

By innym było lżej...



W wyobraźni swojej coraz wyraźniej widział ten zakład przemysłowy w ręku polskiego robotnika i to nowe życie dla wielu synów chłopskich, których wyrwie się ze wsi. W wyobraźni widział także swoje miejsce. On będzie...

Zostawmy na chwilę samego Miąsika z jego myślami.

Uderzenie Armii Czerwonej przyniosło wyzwolenie ziemi rzeszowskiej. W zniszczonych zakładach rozpoczęli pracę inżynierowie radzieccy. Teraz Miąsik mógł po raz pierwszy naprawdę się uczyć. Mało tego — Miąsika uczono. Radzieccy specjaliści dzielili się z nim swym doświadczeniem i sposobami produkcji. W ten sposób Miąsik uzupełnił swoje kwalifikacje zawodowe.

Nie będzie w tym wiele przesady, gdy powiemy, że rodzi nie Miąsika „pomógł” okupant. Pó mógł — bo zabrał z grona liczącej rodziny zbyteczne „gęby”. W ten sposób Tomasz Miąsik znalazł się w dziedzinie Wytwórnicy Sprzętu Komunikacyjnego, będącej wówczas pod zarządem okupanta.

Przyszedł nieprzygotowany do pracy, bez żadnej praktyki. Skierował go niemiecki nadzorca do trudnej i niebezpiecznej pracy, w galwanizerni.

Dla tego chłopca ze wsi już sama robota w fabryce była rzeczą nową, nie mówiąc o pracy w galwanizerni. Opary różnych kwasów, których działalność dla zdrowia i życia ludzkiego była zabójcza, dotkliwie dokuczały i Miąsikowi. Niepokoił się o własne zdrowie. Nieraz miał wielką chęć porzucenia pracy i ucieczki z powiatem na wieś do ojca. Ale okupant dobrze pilnował i poganiał do pracy.

— Nie będziesz pracował to pójdziesz do obozu, lub wyjedziesz na roboty do Niemiec — mówił ciągle nadzorca.

Situlił w sobie strach i chęć ucieczki. Zaczął natomiast podpatrywać pracę niemieckich specjalistów.

Pomatu, ostrożnie zaczął ich naśladować. Z początku na „chybił trafił”, później już świadomie korystając z podpatrzonych sposobów.

Tomasz Miąsik zaczął uczyć się nowego zawodu. Tym bardziej chętnie, że ze wschodu coraz głośniejszy dochodził gromot armatny, bardziej ochoczo im bardziej rzędył miny okupantów. Wiedzieć i umieć jak najczęściej delegalizować o każdym dniu pracy Miąsika.

Kiedy Wytwórnica Sprzętu Komunikacyjnego przeszła w ręce winściwych gospodarzy — polskich robotników, ziściły się marzenia Miąsika...

Tomasz Miąsik zaczął uczyć synów i... córki chłopskie. Tak córki chłopskie, którym równoprawnie otworzyło po raz pierwszy prawo do pracy na równi z mężczyznami. Smiano się z początku z Miąsika, że „babiską” ma załogę. Nie żałował się tym. Tym bardziej, że jego nauka nie szła w las. Dziewczęta były bardzo chętne i w niedługim czasie pracowały lepiej od mężczyzn.

Tak to Miąsik dawał swój wkład w utrwalenie nowej szczęśliwej rzeczywistości. W 1945 roku wstępuje do partii. W pracy i postępowaniu przyswajając mu słowa statutu PZPR: „...przodować w pracy zawodowej, własnym przykładem pobudzać bezpartyjnych do wzmagania wydatności i dyscypliny pracy, stale podnosić swe kwalifikacje zawodowe, strzec społecznego wspaniałostwa pracy i mienia narodowego”.

Dzięki codziennemu wcielaniu w życie zasad statutowych partii — Miąsik zdobył sobie zaufanie wśród partyjnych i bezpartyjnych. I jego ofiarna praca jest należycie oceniana. Zostaje kilkakrotnie awansowany i wyróżniany. Towarzysze partyjni obdarzyli go ostatnio dużym zaufaniem i wbrali na delegata na Miejską Konferencję Partyjną. Tomasz Miąsik jest dumny z pokonanego w nim znużenia i postanawia pracować jeszcze leniej i wydajniej, uczyć jeszcze chętniej, by wszystkim było lżej i lepiej. E. J.

Z Konferencji Powiatowej PZPR w Dębicy

Krytyka i samokrytyka prawem rozwoju pracy partyjnej

W półtorarocznym okresie pracy partyjnej, między II-gą a III Konferencją Powiatową, powiat dębicki uczynił duży krok w przekształceniu się z rolniczo-przemysłowego w przemysłowo-rolniczy.

Rozwój ten uwidocznił się w sprawozdaniu i sekretarza Komitetu Powiatowego — towarzysza Bani, w którym pokazana została dotychczasowa praca organizacji partyjnych w przemyśle i na wsi. Omówiona została także praca organizacji partyjnych w wychowaniu ideologicznym kadr partyjnych i członków organizacji dębickiej oraz w kierownictwie politycznym organizacjami masowymi. Ponadto zanalizowane zostały zagadnienia organizacyjne.

Organizacja dębicka ma poważne osiągnięcia w pracy partyjnej, które słusznie zostały w sprawozdaniu ujęte. Nie oznacza to jednak, że w swej pracy organizacja partyjna ustrzegła się od błędów i braków, a mimo to w omówieniu najważniejszych zagadnień pracy partyjnej na terenie powiatu, za mało było zarówno w referacie jak i w dyskusji krytyki i samokrytyki.

Twórcza krytyka i samokrytyka jest warunkiem rozwoju pracy partyjnej dalszego marszu naprzód i dlatego np. krytyczne oświetlenie przez towarzyszy Przewodniczącego i Bani pracy partyjnej w Zakładach Prze-

mysłu Gumowego, (gdzie organizacja partyjna nie dbała o należyte przygotowanie zebrań, gdzie brak było kontroli uchwał i realizowania ich, gdzie niedostateczną wagę poświęcono sprawie szkolenia i awansowania robotników oraz zagadnieniu oszczędności), wskazało konferencji, przez ujawnienie braków i błędów, drogę do ich usunięcia, zobowiązywało nowe władze Komitetu Powiatowego do udzielenia opieki i pomocy Komitetowi Zakładowemu. Swymi krytycznymi i samokrytycznymi uwagami towarzysze ci wzbogacili więc ocenę dotychczasowej pracy w powiecie.

Podobnie, wystąpienie delegata z dębickiego węgła kolejowego — tow. Gromadzkiego ujmowało rzeczowo zagadnienia pracy partyjnej wśród kolejarzy, jednak były także i ogólnikowe wypowiedzi towarzyszy, zabierających głos w dyskusji, którzy nie wskazywali Konferencji Powiatowej na braki i popełnione błędy w pracy partyjnej po to, aby je usunąć.

Tak na przykład w ocenie pracy organizacji partyjnych na wsi, zagadnienie spółdzielni produkcyjnych ujęte zostało jednostronnie, pozbawione krytycznych uwag na temat pracy partyjnej i gospodarczej w spółdzielniach.

Niewątpliwie istniejące i rozwijające się spółdzielnie produkcyjne w powiecie dębic-

kim mogą wykazać się osiągnięciami gospodarczymi, mogą poszczycić się bogatymi planami, dużo wyższymi w porównaniu z gospodarstwami indywidualnymi. Czy jednak niewychodzenie pewnej liczby członków do pracy nie wskazuje na niedostateczną pracę partyjno-polityczną w spółdzielniach, czy nie potwierdza tej niedostatecznej pracy brak działalności organizacyjnej kilku utworzonych komitetów członkowskich przy budowie nowych spółdzielni produkcyjnych.

W referacie sprawozdawczym fakty te zostały odnotowane, brak było natomiast krytycznej i samokrytycznej analizy źródeł niedostatecznej pracy politycznej w spółdzielniach, nie zatrzymano się nad nimi i w dyskusji — mimo poruszenia tego ważnego zagadnienia przez towarzyszy Organizalka, Wójcika czy Szelesta.

Przy omawianiu najważniejszych zagadnień w pracy partyjnej na terenie powiatu niektórzy towarzysze nie wskazywali również krytycznie i samokrytycznie na braki i popełnione błędy w akcji jesiennej, w walce przeciwko kulakom, o wywiązanie się wszystkich chłopów z obowiązków wobec państwa.

Towarzysz Wojnarowski, omawiając akcję jesienią w gminie Wielopole, apelował najpierw o pomoc do Komitetu Powiatowe-

go, Gminnego, następnie do MO, do ZMP i wreszcie do robotników, a nie wskazywał krytycznie na braki w pracy partyjno-politycznej w gromadzie, na braki własnej pracy.

Konferencja powiatowa PZPR w Dębicy stała się ważnym wydarzeniem w życiu politycznym powiatu i podjęta przez nią uchwała wskazała na braki i popełnione błędy w dotychczasowej pracy partyjnej oraz wskazała na sposób przezwyciężenia ich.

Konferencje powiatowe odbędą się w najbliższych tygodniach w różnych powiatach naszego województwa i delegaci, przygotowując się do omówienia najważniejszych zagadnień pracy partyjnej na terenie powiatu, ujmą je słusznie, kierując się wskazaniem towarzysza Stali:

„Nie stój rdując i nie ufaj wniając otwarcie i uczciwie, jak przystoi b. lizewikom, braków, błędów w naszej pracy, zamykamy drogę naprzód.”

A my nrzecież chcemy iść naprzód. I właśnie dlatego, że chcemy iść naprzód, musimy postawić jako jedno z najważniejszych zadań uczciwą i rewolucyjną samokrytykę. Bez tego nie ma marszu naprzód. Bez tego nie ma rozwoju.”

O skupie zboża w Pełkiniach

Daremny opór

Wnet po żniwach rozpoczęły się w Pełkiniach omoty. Jedni młócili siankami, inni kłóciami, a rzadziej gdzieś niedziedzi cepami. Pośpiech był widoczny, ale co się z nim kryło nikt początkowo nie widział.

Ogólnie przypuszczano, że gromada Pełkinie (odległa o kilka kilometrów od Jarosławia) z której około 150 osób pracuje w rozmaitych urzędach, instytucjach lub zakładach przemysłowych, poczuła się do obowiązku, jak najwcześniejszej sprzedaży zboża dla państwa. Siąd więc ten pośpiech.

Niestety wszelkie domysły i przewidywania okazały się mylne. Zawiedli nawet ci, którzy oprócz własnych gospodarstw posiadają ponadto drugie źródło dochodu, zajmując płatne stanowiska zawodowe. Do dnia 15 X br. chłopci pełkińscy wyprzedali zaledwie 15 proc. rocznego planu skupu zboża.

Wtedy to do Pełkin skierował zespół gminny dwu towarzyszy, Wojciecha Fecka z Jarosławia i Jana Bobołę z Krosna. W oparciu o miejscowy aktyw partyjny i społeczny rozpoczęli oni w gromadzie pracę polityczno-świadczającą. Kolejno odbywały się zebrania podstawowej organizacji partyjnej, kół ZSL, ZSCH, i ZMP, to znów ogólne zebrania gromadzkie. Nie było ani jednego mieszkańca w Pełkiniach, do którego ci dwaj towarzysze nie zajrzeli i nie porozmawiali o skupie zboża. U niektórych byli nawet po dwa razy. Wysiłek ich nie poszedł na marne. Część chłopów pełkińskich zrozumiała swój błąd i sprzedała zboże państwu. Wykonanie rocznego planu skupu zboża w Pełkiniach wróciło na dzień 12 bm. do 57 proc.

„Nie mam zboża” — „jak sprzedam ilość wyznaczoną, wymiar, zosnążę bez ziarnka w chalupe” — padły najczęściej głosy bogaczy i opornych na przekonujące słowa aktywistów, którzy tłumaczyli, że państwu ludowemu trzeba bezwarunkowo sprzedać zboże.

Przecież to jest chleb dla robotników w miastach.

Przykłady z Pełkin dają nieodparcie dowody, że chłopcy mają zboża dość, że nie nie stoją na przeszkodzie, w wypełnieniu obowiązku obywatelskiego. Tylko zła wola i opór wstrzymują ich od wykonania planu.

Oporni powinni brać przykład z takich obywateli jak Andrzej Kowal, który otrzymał wymiar 392 kg zboża, a sprzedał 497 kg lub Teodor Szał, który zamiast 150 kg odwiózł na punkt skupu 212 kg zboża. Ob. Szał należycie ocenił dobrodziejstwa władzy ludowej świadczone pracującemu chłopstwu, gdyż przez wiele lat, jako robotnik rolny był on wyzyskiwany przez magnata Czartoryskiego. Dzisiaj Szał gospodaruje na własnym kawałku ziemi. Wojciech Surmacz, inwalida, żołnierz wydmusił kościuszkowskiej wymlócił zboże cepami, aby je szybciej dostarczyć do gminnej spółdzielni.

Są to wzorowi obywatele i za ich przykładem powinni pójść ci chłopcy, którzy mają zaległości całkowite lub częściowe. Zwłoka w sprzedaży zboża i wykrycie nie zdadzą się na nic, a jedynie przyniosą opornym przykre następstwa.

Bogacz Michał Burda bił się w piersi i wrzeszczał, że nie da rady sprzedać 1.129 kg zboża. Tymczasem okazuje się, że w stogach posiada on jęczmień niemłócony zboże... z 1950 roku. Gdy mu to wytłóczył, to za kilka dni zboże odwiózł w pełnym wymiarze na punkt skupu. Michał Węczerk również się nie spieszył ze sprzedażą 8 q zboża. Co więcej, jego syn Piotr opowiadał innym chłopom, że państwo nie zrobi opornym. Wkrótce potem na zebraniu gromadzkim tow. Fecko wytknął to wrogie stanowisko i zdemaskował fałszywą propagandę rozpiewaną przez młodego Wierczorka. Na drugi dzień M. Wierczorek w całości sprzedał zboże państwu. Te wszystkie przykłady potwierdzają, że bogacze pełkińscy posiadają zboże. Największe zaległości mają ta-

cy bogacze, jak np. Jan Wawro, który na przewidziane wymiarem 2.000 kg nie odstawił dotychczas nic, a Andrzej Zelazko na 1.136 kg sprzedał dopiero 3 q.

Dziwny się wydaje fakt, że całkowicie lub częściowo zalegają ci, którzy pracują zawodowo w Żurawicy, Jarosławiu i gdzie indziej. Związki zawodowe, do których oni należą nie zajęły się sprawą wypełnienia obowiązku sprzedaży zboża przez swoich członków — posiadaczy gospodarstw rolnych. Np. Jan Kuśnierz pracownik PPRK zatrudniony w Żurawicy zalega ze sprzedażą 619 kg zboża. Józef Palys, pracownik PZGS ma wymiar 570 kg, a sprzedał tylko 332 kg zboża, jego zięć Edward Perykasz Pracownik PKP zalega ze sprzedażą 1.208 kg zboża. Takich przykładów z gromady Pełkinie, Tywonie czy z innych gromad gminy Jarosław-Wieś można naliczyć dziesiątki.

Powstaje teraz pytanie, na co czekać oporni chłopcy z Pełkin? Planowy skup zboża jest objęty ustawą. Każdy chłop jest obowiązany do sprzedaży zboża i musi wypełnić ten obowiązek w określonym terminie. Jeśli tego nie uczyni spotka go to, co spotkało już wielu opornych bogaczy w innych gromadach, a w Pełkiniach. Jana Kutropatwę. Rzeczno nie miał on zboża, zwle-

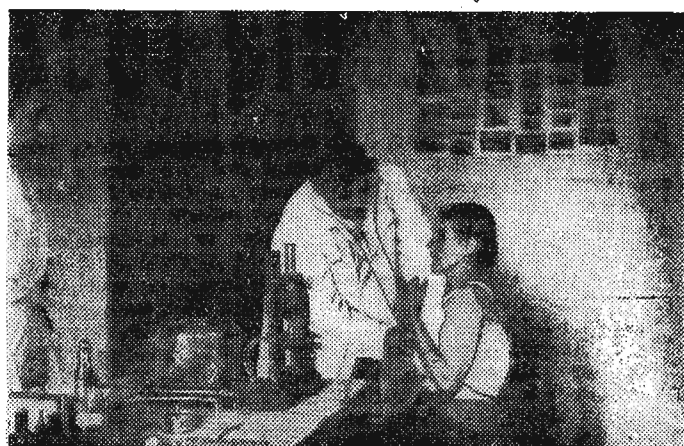
kał, kombinował i wreszcie zo stał ukarany grzywną wysokości tysiąc zł. Zaraz po otrzymaniu nakazu zapłaty grzywny sprzedał wyznaczono 2.041 kg zboża. W Głogowskiego w Tywoniu ukarano grzywną w wys. 4 tys. zł — i ten oporny odwiózł potem na punkt skupu ponad 12 ton zboża. Nikt nie może liczyć na bezkarność czy pobłażanie.

Państwo ludowe cen i nagradza tych obywateli, którzy swoim wysiłkiem w podrobnym produkcyjnym, w wypełnianiu zobowiązań towarowych i finansowych dają wspólnie z robotnikami swój wkład pracy w budowę podstaw socjalizmu w Polsce. Ostatnio w wielu powiatach naszego województwa odbywały się zjazdy chłopów-przodowników, otrzymywali oni krzyże zasługi i dyplomy uznania.

Chłopcy w Pełkiniach mają wszelkie możliwości włączenia się w szereg przodujących chłopów. Trzeba tylko, aby zrozumieli, że uchylanie się od spełnienia obowiązków wobec narodu i państwa jest zwyżczającym oszustwem i zdradą interesów klasy robotniczej.

A za to mogą spodziewać się słusznej i sprawiedliwej kary, którą wymierzy im nasza władza ludowa. (jn)

Z ambulansem w terenie



W okresie „Dni Przeciwwgruźliczych” ruchome ekipy lekarskie państwowej służby zdrowia przeprowadzały w całym kraju masowe badania radiologiczne. Na zdjęciu: Lekarz Poradni Przeciwwgruźliczej w Rzeszowie bada dzieci wiejskie.

Komunikaty

Ministerstwa Handlu Wewnętrznego

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego komunikuje, że w tygodniu przedświątecznym (17—22 grudnia br.) zostaną wydane, niezależnie od ustalonych norm mięsa i tłuszczy, przypadających w grudniu na bony mięsno-tłuszczowe — dodatek świąteczny, a mianowicie: a) dla osób zawodowo pracujących, posiadających bony mięsno-tłuszczowe — 0,25 kg kiełbasy, b) dla posiadaczy bonów mięsno-tłuszczowych kat. dz. II a, dz. II m i dz. II c — 0,20 kg smalcu (względnie słoniny).

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego komunikuje, że w związku z zbliżającym się świętami ustala się jednorazową sprzedaż przedświąteczną jaj dla posiadaczy bonów mięsno-tłuszczowych dz. I a, dz. I b i dla osób zawodowo pracujących w strefie a.

Uwaga użytkowników telefonów

Rejonowy Urząd Telefoniczno-Telefoniczny, zaprasza wszystkich abonentów telefonicznych miasta Rzeszowa na naradę poświęconą omówieniu usprawnienia usług telekomunikacyjnych. Narada odbędzie się w niedzielę 16 bm. w świetlicy ZZ Pocztowców przy ul. Moniuszki 1 a, III piętro o godz. 10-tej.

W trzecią rocznicę Kongresu Zjednoczeniowego

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Jest rewolucyjna czynność w codziennym działaniu.

„Wtedy — powiedział towarzyszy Bierut — kiedy nasi towarzysze... nie wyliczają wszystkich sił dla zwalczania wroga klasowego, wtedy, kiedy zatracają czujność w stosunku do jego agentów, wtedy zawsze ponosimy porażki. Wtedy zawsze zahamowuje się, zwalnia tempo naszego rozwoju a gospodarka narodowa ponosi wielkie szkody”.

Wskazania III Plenum pozwoliły do końca ujawnić, zdemaskować i rozbić gomulkowszczyznę — tę odmianę tyfizm, która, wiążąc się z dwójkarskimi agentami amerykańskiego imperializmu, torowała drogę kapitalizmowi. Okres, który minął od III Plenum, a zwłaszcza proces szpiegów wywiadu anglo - amerykańskiego, Tatara, Kirchmayera, całkowicie odstąpił wroga, kontrrewolucyjną istotę gomulkowszczyzny, jako kłódkę burżuazyjnych nacjonalistów, usiłujących w rzeczywistości doprowadzić do zwrocenia władzy ludowej, do unicestwienia niepodległości Polski i wszystkich zdobyczy mas pracujących.

III Plenum miało ogromne znaczenie dla wzmocnienia politycznego życia partii. Wzmocniło ono demokrację wewnątrzpartijną, wdrożyło partię do stosowania bolszewickiej metody otwartej krytyki i samokrytyki w codziennej praktyce organizacji partyjnych, wzmogło kontrolę wykonania i dyscyplinę partyjną. III Plenum było niezwykle ważnym etapem w życiu naszej partii i całego narodu polskiego, stworzyło warunki i uzbroiło partię do wielkich zadań sześciolatniego planu budowy pod staw socjalizmu w Polsce.

Ogromna rola IV Plenum KC naszej partii polega na tym, że postawiła ona przed partią zadania doboru, rozróżnienia i wychowania nowych kadr budowniczych socjalizmu. IV Plenum poddało

krytyce nasze błędy i niedociągnięcia w tej dziedzinie, wytyczył konkretny program przygotowania i podniesienia na wyższy poziom kadr partyjnych, państwowych, gospodarczych, kulturalnych w oparciu przede wszystkim o nowe kadry spośród robotników i pracujących chłopów. IV Plenum przyswoiło partii i narodowi w całej rozciągłości istotę stalnowskiej zasady: „ze wszystkich istniejących na świecie kapitalów najcenniejszym i najbardziej decydującym kapitałem są ludzie, kadry”.

V i VI Plenum zmobilizowały partię i cały naród polski do bezpośredniej realizacji planu sześciolatniego, określonego przez towarzysza Bieruta, jako „program nie tylko gospodarczy, lecz równocześnie ideologiczny, polityczny, społeczno - ustrojowy”.

Jako program gospodarczy plan 6-letni pozwoli zwiększyć pięciokrotnie produkcję przemysłową na jednego mieszkańca w porównaniu z rokiem 1938, przejąć więcej niż połowę drogi, która nas oddzielała pod względem uprzemysłowienia od Stanów Zjednoczonych. W wyniku wykonania planu 6-letniego zbudujemy potężną ekonomiczno - techniczną bazę socjalizmu.

Jako program ideologiczny przyczynił się do dalszego pogłębienia idei marksizmu - leninizmu w świadomości mas, przyspieszył przeobrażenie naszego narodu w naród socjalistyczny.

Jako program polityczny pozwolił on naszemu państwu demokracji ludowej, będącej formą dyktatury proletariatu, skutecznie wypierać klasy kapitalistyczne z życia kraju i przygotować warunki pełnego zwycięstwa socjalizmu w Polsce.

Wreszcie jako program społeczno - ustrojowy stworzył przesłanki bezklasowego społeczeństwa, które nie zna wyzysku człowieka przez człowieka.

W jak najszybszym osiągnięciu tego celu przeszkadza nam przede wszystkim groźba zbrojeń imperialistycznych, groźba powikłań międzynarodowych, groźba agresji, którą organizują, którą podsycają, którą usiłują wzmocnić w tej, to w innej części świata imperialistyczni podlegacze wojenni” (Bierut).

Dlatego walka o plan 6-letni jest nierozdzielnie związana z walką o pokój, z walką o utrwalenie i zabezpieczenie naszej niepodległości. I dlatego pod przewodnictwem klasy robotniczej i jej partii w oparciu o gwaranta naszej niepodległości, niezwyčajonego szermierza pokoju i wolności narodów — Związku Radzieckiego, cały naród polski jednoczy się w twórczym, ofiarnym wysiłku dokoła władzy ludowej w Narodowym Frontie walki o pokój i plan 6-letni.

Trzy lata istnienia Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, to trzy lata trudnej, zaciętej walki klasowej z wrogami naszego państwa, ze zdrajcami ruchu robotniczego, z socjal - demokratyzmem, nacjonalizmem i oportunistami. Te trzy lata — to lata wielkich zwycięstw naszej partii i narodu polskiego, którym przewodził, w oparciu o niewzruszone zasady nauki Lenina i Stalina, towarzyszy Bierut.

Doświadczenia nasze i zwycięstwa uzbrajają wszystkich kochających swój kraj ojczyści Polaków do dalszej, nieustępliwej, bezkompromisowej walki z wszelkimi trudnościami i przeszkodami, jakie stoją przed nami w wielkich zmaganiach o wykonanie zadań trzeciego roku planu 6-letniego.

Gdy za rok będziemy oceniać naszą pracę, będziemy sumować nasze osiągnięcia, okazemy się z pewnością jeszcze silniejsi i jeszcze bardziej zważeni. Z nami jest bowiem cały naród polski. Z nami miliardowy obóz pokoju. Z nami jest Wielki Stalin.

Tribuna Robotników

Elektrofikacja zamiast ekstrakcji ulic w Miejscu Piastowym

Przed rokiem pisaliśmy o tym, że grom. Miejsce Piastowe (pow. Krosno) — za przedterminowe wpłacenie podatku gruntowego w 1948 r. otrzymała nagrodę pieniężną na instalację oświetlenia ulicznego. W odpowiedzi na naszą notatkę prezydium WRN w Rzeszowie zawiadomiło nas, że oświetlenie ulic w M. Piastowie nastąpi w grudniu 1950 r.

Nadszedł grudzień 1951 r. Ulice w M. Piastowie są jeszcze nieoświetlone. Mieszkańcy tej gromady oraz prezydium GRN zapytują, ile lat będą czekać na instalowanie światła? (4008)

ECHA NASZEJ KRYTYKI

Wydział Zdrowia przy prezydium WRN w Rzeszowie spowodował wypłatę zaległych wynagrodzeń b. pracownikom punktu opieki nad matką i dzieckiem w Sanoku.

Referat Gosp. Miejsk. przy prezydium MRN w Rzeszowie przydzielił mieszkanie ob. Szczygłowi przez uczczenie mieszkania ob. Pieczula.

Prezydium PRN w Przeworsku zaplanowało urlop wy poczynkowy dla ob. Fr. Wyszynskiego.

Okręgowy Zarząd Kin w Rzeszowie umieścił w planie pracy kin objazdowych miejscowość Sarzynę (pow. Łańcut).

Wydział Zdrowia w Mielcu wydał protezę ob. W. Jaroszewi, robotnikowi BPP w Rzemieniu.

Prezydium PRN w Rzeszowie zawiadamia, że uszkodzenia na drodze państwowej w Czudcu zostały usunięte.

sobota niedziela

15 I 16 GRUDNIA

Dyżur nocny: Apteka Społeczna w 2. ul. Grunwaldzka 3.

Pogotowie Ratunkowe ul. Grodzka 6, tel. 10.00.

Strzał Ostarna ul. Mickiewicza 10 tel. 08

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ: „Kalinowy gaj” — godzina o godz. 19 (16 bm. nieczynny)

MUZEUW

Muzeum Ziemi Rzeszowskiej — Rynek 7, — otwarte od godziny 10 do 15

KINA

APOLLO: (ul. Dymnickiego 2) — „Skandal w Clochemerle” (prod. francuskiej) 15 i 17-go — godzina 18 i 20-4.

poranek o godz. 11, (16 bm.)

ZACHETA: (ul. Okrzei 7) — „SOS” (prod. francuskiej) — godzina 17,30 i 19,30.

PRZODOWNIK (ul. Pastrowskiego) — „Bitwa stalingradzka” II s. (prod. radzieckiej) — godz. 17 i 19

RADIO

15,30 Aud. dla świetlic dziecięcych — 16,00 Dziennik — 16,20 Koncert — 17,00 Najciekawsze aud. przyszłego tygodnia — 17,15 „Spokojnie z Solonką” — 17,30 Utwory Danczo Włodgerowa — 18,00 Z kraju i ze świata — 18,20 „Słuchacze piszą” — 18,28 z naszych piśmi — 18,45 Aud. dla wsi — 19,00 Aud. literacka — 19,30 „Na muzycznej fał” — 19,58 Stan pogody — 20,00 Dziennik — 20,26 Wiadom. sportowe — 20,30 Gra orkiestra taneczna PR — 21,30 „Janko Muzykant” — 21,45 Koncert — 22,55 „Zaorzymy międzę” — 23,00 Ostatnie wiadomości.

Ogłoszenia drobne

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź skrytka 163, K 1638

Nowiny Tygodnia

TYGODNIOWY DODATEK „NOWIN RZESZOWSKICH“

Jerzy Bober

NOTATKI Z RZESZOWSKIEGO

Przemysł jest ciekawym miastem. Wzgórza obsypane kamieniczkami-gdzieniedzie w ulicy wyrasta reszka starego muru. Ale Przemysł nie tylko z tej przyrody jest ciekawy dla przybysza z innej części kraju. Ciekawe sprawy Przemysła można wyłowić w salach odczytowych i świetlicach przy zakładach pracy.

Jest wieczorna, dżdżysta pora. Sabe światelka lamp odbijają się w lustrach kałuży. Ciemny, wilgotny parkan trzyma, jak w ramionach niewielki budynek. To przemysłski POM. W świetlicy kilka osób. Słychać muzykę z głośnika.

Mała ta nasza świetlica — mówi dyrektor POM-u, — zresztą niewielu mamy pracowników. Zaciekała ich dzisiejsza impreza. Zdradzają wam, że po śjaerancie poszli przebrać do domów. Uważają, że w ten sposób podkłębią wagę tego spotkania.

Po chwili — w świetlicy nie ma już wolnych miejsc. Patrząc na twarze, domyślam się, że pierwsze zetknięcie z pisarzem nałada na niego obowiązek unikania tak zwanego szablonowego referatu. Zresztą, jeśli nawet spotkali się z tym, to wyprowadzam ich z błędu. — Zebraliśmy się tu na pogawędkę... aby rozmawiać o książkach, o potrzebach i troskach takich jak wy — czytelników...

Muszę przyznać, że na tę pogawędkę nie bardzo liczyłem. Do świadectwa wskazywały raczej na to, że jedynie młodzież szkolna uczestniczy w dyskusjach, mając gruntowniejsze przygotowanie literackie. Ze w tutejszym POM-ie praca będzie trudna i ograniczy do wypowiedzi pisarza. Ale c: :ala mnie miła niespodzianka. Atmosfera spotkania daleko odbiegała od charakteru sztywnej akademii. Nie było dystansu obcości pomiędzy słuchaczami a prelegentem.

Nie jestem wykształcony, mam te siedem klas — odzywa się starszy robotnik — ale widzę, że możemy się dogadać w sprawach czytelniczych. Tak, prawdę mówiąc — dużo w książkach naszych pisarzy było niezrozumiałości, czasem i nudy — zdaje mi się, że nie mogliśmy znaleźć wspólnego języka.

Słuchałem uważnie, coście tu powiedzieli i przeczytali. Wiedzę — te wspomnienia z robotniczego Krakowa — przypominały mi własną młodość. Wrzuciłem się. Mamymy wspólne sprawy z naszymi pisarzami — i to dla nas znaczy bardzo wiele. Bo — wtedy chętnie weźmiemy książkę do ręki.

Przerwywa, a potem mówi dalej: — Pierwszy raz mamy taką imprezę. Ale to dobra rzecz. My, to tak — z początku jesteśmy nieufni — lecz kiedy się do czegoś przekonamy, chcielibyśmy to mieć, jak najczęściej. Mądry pomysł tego Towarzystwa Wiedzy Fowszecznej. Nie omijajcie naszego POM-u.

O, właśnie... — podchwytuje inny robotnik z kąta świetlicy.

Zajrzyjcie jeszcze do nas. — A jak wy to piszecie? To musi być ciekawa robota? Opowiedźcie. Czyście to sami pisywali? W jaki sposób pisarz znajduje w człowieku takie rzeczy? Niby wszyscy spotykamy w życiu to samo — tylko, że nie zwracamy uwagi...

Pytania płyną. Siedzimy teraz,

ich w bliskim kółku ludzi, którzy dobrze się już poznali. Pomocy zapominają, że nie jedli obiadu, że są zmęczeni roboczym dniem. Budzą się w nich — czytelnicy, dla których książka stała się towarzyszem w życiu. Musimy o nich myśleć, aby te słowa nie zostały jedynie — na papierze.

*

Wysoko, prawie przy końcu ulicy — wyrasta Państwowy Dom Dziecka. Dom, w którym znajdują opiekę sieroty i półsieroty. Państwo Ludowe dba bowiem o każdego obywatela. Na korytarzach mamy przegląd: od przedszkolaków aż po uczniów liceum. Ponad 120 dzieci, dla których kierownik domu jest „tatusem“.

Trzeba powiedzieć, że „tatuś“ umie sobie radzić z tak liczną dzieciarnią, że zna tu i porządek i — bezwzględne zaufanie młodzieży do wychowawcy. Prawdziwie rodzinna atmosfera. W obszernych, jasnych salkach — szereg łóżek, estetycznie zaścielonych. Są i fajbanki na poduszkach, wzory kwiatków. Kolory różowe i niebieskie.

Dobrze, że TWP pamiętało i o tych młodych czytelnikach. Jedną z dziewcząt, licealistka mówi bez żadnych wstępów:

— Muszę się przyznać — kiedymy się dowiedzieli, że spotkamy pisarza i kiedy zobaczyłam pana na własne oczy — nie mogłam uwierzyć, że to prawda. Myślałam, że tak nam tylko powiedziano. Bo — pisarz powinien przecież wyglądać zupełnie inaczej niż przeciętny człowiek...

Dopiero no usłyszeniu tego opowiadania — pojąłem, że istotnie gościmy w naszym domu literata. Wie pan — przecież to chyba najlepsza propaganda książkowa...

Zanosilo się na to, że trzeba będzie nocować w Domu Dziecka. Niekończące się pytania, rozmowy i opowiadania. Przypomniał mi się klimat „Poematu Pedagogicznego“ Makareni.

Takie samo serdeczne przyjęcie spotkało mnie w II-gim i III-cim Domu Dziecka i Młodzieży. Chcieli, żeby z nimi została. Żeby opowiadać. A także — oświadczyć o nich.

*

Odwiedziłem Ośrodek Szkolenia Inwalidów. Kiedy czytałem niedawno, po raz wtóry, „Szczęście“ Pawlenki i „Opowieść o prawdziwym człowieku“ Polewoja — sprawy tych książek żywo stanęły mi przed oczami w zetknięciu z Zakładem dla inwalidów. Nie może być mowy, aby ci ludzie byli straceni dla społeczeństwa. Trzeba im pomóc. W książkach widzę nie tylko łaskę dla bezmogących, nie tylko treść, która wypełnia pustą rękaw, czy prostuje garby — czuję w dziele pisarza, w społecznym dziele — technię pełnego życia.

Pułkownik Woropajew ze „Szczęścia“ — to inwalida: odcięta noga, gruźlica płuc. Woropajew nie upada pod brzemieniem nieszczęścia, chce żyć dla drugich. Osiąga to pracą. Zyskuje miłość ludzi — i zyskuje osobiste szczęście. Piękna, optymistyczna i prawdziwa książka

(Ciąg dalszy na str. 2)

CERAMIKA

Ostatnio bardzo dużo mówi się i pisze o sztuce ludowej, o jej podrzywianiu i popieraniu wytwórców. Szereg instytucji zajmuje się tym problemem. Jeżdżą ekspedycje, urządzają się wystawy, pokazy i kiermasze... w rezultacie — czy można zaobserwować proporcjonalny do wysiłków skutek?

Weźmy ceramikę. Rokrocznie oglądamy liczne wystawy ceramiki ludowej, które stwierdzają, że jeszcze istnieją mniej lub więcej żywe ośrodki wytwórcze.

O naszym garncarstwie ludowym w ub. wiekach wiemy niewiele, chociaż w źródłach o garncarzach czyta się dużo. Natomiast dobrze o nich mówią przeróżne wykopaliska, które świadczą, że ówczesna technika wykonania i ich zmysł artystyczny był bardzo rozwinięty.

W XIX w., kiedy w użyciu wchodził naczyne żelazne a następnie blaszane-polewane, garncarstwo szybko upadało. Po zostały jednak pewne ośrodki, posiadające głęboką tradycję a więc i własny styl, przejawiający się tak w formie jak i w sposobie zdobienia. Stwierdzają to chociażby ostatnie wystawy, na których z łatwością można odróżnić poszczególne ośrodki.

gorsze, widzi się formy banalne, podpatrzone n.e wiadomo gdzie i jak sprymityzowane lub zniekształcone. Będą to przeróżne flakony, wazy, popielniczki itp. To już nie jest sztuka, to typowy przemysł

li coś nowego, albo też, sami garncarze, marząc o nagrodzie wysilają się, by „wystrelić rewelację“. Rezultatem tego są często istne cudactwa.

Z wystawy pewną ilość eksponatów ktoś zakupi, wystaw



Na zdjęciu ceramika użytkowa, znaleziona podczas prac wykopaliskowych w Nowej Hucie.

chątpnie pracujący bez nadzoru, a który ostatecznie można zaszczerpć wszędzie.

Wiadomo; — kiedy się ma urządzać wystawę, zaprasza się na nią wytwórców, którzy

cy otrzymają nagrody, zabierają resztę eksponatów i znów wszyscy wracają do dawnego trybu, do wyrobu garków i doniczek. A przecież wystawa winna mieć jakiś wpływ na dalszą wytwórczość, w konsekwencji winna spowodować ruch tak w wytwórczości jak i w handlu. Mało się słyszy o jakiejś większej wytwórczości, sprzedaży, eksporcje. Wystawa winna zachęcić ludzi do używania wystawionych wytworów, czy to na codzień czy od święta.

Wróćmy znów do przeszłości. Przeglądając się wykopany skorupom pochodzącym z różnych wieków, stwierdzam, że wśród nich wielkie różnice, tak w samym materiale jak i w zdobieniu. Niekiedy glina jest tak gładka i zwarta, że przypomina co najmniej fajans, wówczas zresztą jest n.eznany. A polewa na niej jest tak świetnie zrobiona, że imituje majolikę. Takie naczynie musiało być w dotyku bardzo przyjemne, radowało oko stroną artystyczną. Znaczenie dawnych naczyń, choćby w Rzeszowie, potwierdza również wykaz opłat od przeróżnych wyrobów ceramicznych przywożonych na tutejszy rynek, a to z roku 1727 (znotowany w księdze miejskiej).

„Od wozu garków prostych albo szklanych, garków dzie się jakiej, od wszelkiego naczynia glinianego. Od wozu garków Potylickich po złotemu jednemu, od prostych groszy piętnaście“.

Garnki proste rozumieć należy jako niepolewane. Wyjątkowo piękne musiały być naczynia potylickie a ściślej potylickie (wyrabiane w Potyliczu k. Rawy Ruskiej w 18-tym wieku), kiedy obow. azywana od nich wysoka opłata.

I musiały mieć zbyt, chociaż w Rzeszowie i okolicy garncarzy było bardzo wielu. Mimo woli notatkę powyższą musi się zastanawiać z rozmaitymi skorupami, wykopanymi w Rzeszowie. Wyrób naczyn „potylickich“ musiał stanowić w owym czasie specjalną tajemnicę. Ale dzisiaj ona już nie jest tajemnicą; według orzeczenia fachowców, garnki potylickie były robione z gliny szlamowanej, z której specjalnymi zabiegami usunięto piasek i wszelkie grubsze zanieczyszczenia, wyrabiając naczynia gładkie, miłe w dotyku. Był więc potyliccy garncarze racjonalizatorami w swoim czasie.

Ostatnio spotyka się wielu szczególnie dziwnych miłośników sztuki ludowej, których główną cechą jest egzaltacja. Sztukę ludową, a zwłaszcza ceramikę traktują wyłącznie jako element dekoracyjny. Obstawiają więc swoje mieszkania garkami, flakonikami, dzbanuszkami itp. Ale czy o

(Ciąg dalszy na str. 3)



Garncarz — Leon Necel w pracy swej wzoruje się na kaszubskich moiywach ludowych.

Z drugiej strony na wystawach widuje się przedmioty, których ani rusz nie można podciągnąć do żadnego z historycznych ośrodków, a co naj-

uprzednio wiele razy wystawiał, już swoje wyroby. Bywa w takich wypadkach, że organizatorzy zwracają im uwagę, aby się nie powtarzało, ale da-

Żywsze aniżeli w roku ubiegłym zainteresowanie czynnika społecznego dla spraw szkoły, wzmógł udział komitetów rodzicielskich w życiu szkół, zastrzeżenie czujności: zetempowskich organizacji szkolnych na wyniki nauczania, pozwoliły w roku bieżącym już z początkiem pierwszego kwartału nauczania ujawnić niedociągnięcia w rzeszowskich szkołach.

Konferencje zwołane przez komisję kulturalno-oświatową Miejskiej Rady Narodowej wykazały, m. in. że najwięcej stopni niedostatecznych jest z języka polskiego.

Niezłocznie zaalarmowano Wojewódzką Ośrodek Doskonalenia Kadr Oświatowych.

Równocześnie odbyły się narady komitetów rodzicielskich i kół ZMP. Woj. Ośrodek Doskonalenia Kadr Oświatowych zwołał naradę nauczycieli szkół podstawowych i średnich z terenu miasta.

Jak wykazała konferencja na szczyt polonistów, przyczyn niewystarczającego poziomu wyników nauczania znalazło by się dużo. Młodzież o nierównym poziomie. Uczniowie z niższych klas i ze szkół, do których uczęszczał uprzednio, wynoszą zasadnicze braki w ortografii. Brak zamknięcia do czytelnictwa ze strony uczniów słabszych. Słaba kontrola ze strony rodziców nad sposobem przygotowania lekcji itd. itd.

Wiele na naradzie mówiono o tym, że większość złych not ma młodzież dojeżdżająca.

Nie dziw więc, że nauczyciele nie szczędzili gorzkich słów

Rzeszowscy poloniści muszą wzmocnić walkę o wyniki nauczania

pod adresem Wydziału Oświaty Prezydium Woj. Rady Narodowej i Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego za jaskrawe zaniedbanie sprawy bursy przy ul. Daszyńskiego w Rzeszowie.

O ile jednak nauczyciele języka polskiego analizowali szczegółowo przyczyny tzw. obiektywne, omawiali, jak na terenie samej szkoły organizują walkę o wyższy poziom nauki, o tyle z wypowiedzi ich nie było jasno widać społecznej pracy szkoły, prób umacniania i gruntowania poprzecz młodzieży wjejską, dojeżdżając do szkół w Rzeszowie.

A jasne jest przecież, że sprawa wyników nauczania u młodzieży dojeżdżającej nie da się rozwiązać na terenie samej szkoły, bez pomocy czynnika społecznego, gromady, z której ta młodzież pochodzi. Jednakże na naradzie nie nie wskazywało na to, że któraś z rzeszowskich szkół nawiązała stały kontakt z wiejskim kółem ZMP, z kółem ZSCH, z kierownictwem gromadzkiej świetlicy. Należałoby tę formę opieki i pomocy dla uczniów zamiejscowych jak najbardziej zastosować.

Dotychczasowe doświadczenia wykazują, że w dziedzinie nauczania języka polskiego zamilowanie młodzieży do lektury stało nową gwarancją dobrych wyni-

ków. Dowiodły tego doświadczenia szkoły nr 8, Liceum Pedagogicznego i innych.

Lektura naszych postępowych pisarzy, czytanie i omawianie dzieł przodującej w świecie literatury radzieckiej, wzbogacając umysł i język ucznia, gruntują jego materialistyczny światopogląd.

W szeregu szkół jednak — jak stwierdzili nauczyciele — trudno jest przyzwyczaić młodzież do czytania. W niektórych wypadkach — stwierdziła kierowniczka WODKO dr Lewicka — reakcyjne środowisko domowe ucznia, wręcz odmawia go od lektury. Przeciwdziałanie reakcyjnym wpływom — podkreślił to jednogłośnie uczestnicy konferencji — jest nieodłączną częścią walki o wyższe wyniki nauczania. Jasne jest bowiem, że wrogi, imperialistyczny agentury poprzez swą zartutą propagandę, poprzez perfidne demoralizowanie młodzieży, usiłują ściągnąć ją z właściwej drogi, prowadzącej do czynnego udziału w budownictwie lepszego jutra.

Należy zastrzec czujność kół rodzicielskich i ZMP na wszelkie próby przenikania wroga i jego wpływów do szkoły i próby te demaskować w zarodku.

Istnieje niewyczerpany zasób sposobów, którymi wiązać mo-

żna naszą młodzież z dzisiejszą rzeczywistością, budzić jej miłość do ludowej Ojczyzny. Czy jednak te wszystkie środki pedagogiczne są w naszych szkołach stosowane? Czy często na lekcje języka polskiego zapraszani są przodownicy pracy z dzielnicy danej szkoły, by opowiedzieć młodzieży o swej pracy, o tym, że oczekują czynnej pomocy ze strony młodzieży? Czy wspaniałe fotomontaż na temat „Miasto pomaga wsi, wiesi pomaga miastu“ z jakim w okresie nasilonej akcji skupu zboża wystąpiła polonistka w debiście szkoły, znajduje zastosowanie i w innych szkołach? Czy w klasach tzw. zagrożonych gazetka ścienna użyta jest jako efekt przeciwno uczniom o złej woli? Czy młodzież zna przodowników współzawodnicztwa na terenie rzeszowskich fabryk i czy współzawodnicztwo w klasach nasycone jest konkretną dynamiczną treścią?

Właśnie narada polonistów postawiła te środki jako niezbędne w walce o lepsze wyniki nauczania.

Półroczna klasyfikacja winna przynieść obniżenie procentu not niedostatecznych z języka polskiego. Obniżenie jednakże tego procentu tylko wówczas uznać będziemy mogli za rzeczywiste osiągnięcie zespołów nauczycielskich i uczniowskich jeśli towarzyszyć mu będzie wzrost istotnej wiedzy u młodzieży. Wiedzy, która jest jej niezbędna do zajęcia zaszczytnego miejsca, które wyznacza im Polska Ludowa.

Cecylia Błofska

O pozytywny stosunek zakładów pracy do szkół dla pracujących

Jednym z naczelnych zadań, związanych ściśle z realizacją planu 6-letniego, jest podniesienie kwalifikacji zawodowych pracowników, a co za tym idzie, postęp w wydajności pracy. Do realizacji tego zadania stają również szkoły podstawowe dla pracujących. Jak w każdym miesiącu, tak i w Rzeszowie mamy taką szkołę. Zajmiemy się nią bliżej, zając sobie sprawę, że poruszone przez nas zagadnienia dotyczą i innych szkół tego typu.

Na podstawie doświadczeń z lat poprzednich, czerpanych ze szkół podstawowych dla pracujących, czynnik kompetentny chciałby uniknąć niepowodzeń i osiągnąć zamierzone cele, bardzo wcześnie rozpoczął szeroką akcję organizacyjną i propagandową, mającą na celu, w pierwszym rzędzie, osiągnięcia zaplanowanej liczby uczniów na rok szkolny 1951-52.

W toku o należyte przeprowadzenie tej akcji PKPG, Ministerstwo Oświaty i CRZZ wydały głęboko przemysłowe instrukcje dla swych komórek terenowych. W wykonaniu tych zaleceń odbyło się w Rzeszowie kilka konferencji. Wojewódzka konferencja z końcem II kwartału br. z udziałem delegata Ministerstwa Oświaty zgromadziła delegatów wydziałów oświaty rad narodowych, ORZZ, PRZZ, PDK, rad zakładowych, związków zawodowych, związków branżowych, dyrektorów szkół — jednym słowem wszystkich tych, którzy mieli być z akcją bezpośrednio związanymi lub czymkolwiek przyczynić by się mogli do powodzenia zamierzeń. Później zwolniono w tej sprawie jeszcze dwie konferencje. Działacz zaczął komisja referatowa przy szkole dla dorosłych. Bardzo aktywnie wystąpił wydział KO przy ORZZ włączając do tej akcji kilkusetosobowy zespół. Nie było chyba zakładu, którego kierownictwo, czy rada zakładowa odmówiłyby współpracy. Wobec wyraźnych w tej sprawie instrukcji ORZZ wiele zakładów pracy (niestety nie można powiedzieć, że wszystkie), sporządziło imienne wykazy pracowników, którzy nie mają ukończonych 7 klas szkoły podstawowej i, przy obowiązującej w Polsce Ludowej ustawie, nie mają spełnionego obowiązku szkolnego. W Rzeszowie chodziło o zgłoszenie się do szkoły podstawowej dla pracujących, zaplanowanej liczby 300 uczniów. W rachubę byłaby brana przede wszystkim pracująca.

Zdawałoby się, że po takich przygotowaniach sprawa przybierze pomyślny obrót. Niestety fakty wskazują na co innego. Zastanówmy się najpierw czy zaplanowana liczba 300 uczniów miała widoki urzeczywistnienia. Pomogą nam

w tym cyfry z wykazów sporządzonych przez instytucje i zakłady pracy. Zapoznajmy się z kilkoma, pamiętając o tym, że chodzi o pracowników, którzy nie ukończyli 7 klas szkoły podstawowej. I tak Państwowe Zakłady Graficzne w Rzeszowie wykazały 6 osób, Fabryka Porcelany Boguchwała — 7 osób, PKO — 9 osób, Szpital Wojewódzki — 10 osób, pocztowcy i PPK „Ruch” 18, prezydium MRN — 19, prezydium WRN — 24 osoby, Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane — 37 osób, „Chemia” Rzeszów — 40 osób, Centrala Odrodnicza — 42, MHD — około 50, Zakłady Gastronomiczne — 51, PKS — 150, razem — 445 pracowników.

Z tych kilku pozytywnie wymieniamy wszystkie zakłady pracy, urosła suma pokaźna, zespół ilościowo poważny, który stanowić może grono uczniów osobnej szkoły.

Z podanej liczby do szkoły dla pracujących w Rzeszowie uczęszcza dosłownie kilka osób. Czyżby zasób wiadomości teoretycznych i praktycznych u tak pokaźnej liczby pracowników nie wymagał już żadnych uzupełnień? Stanowczo stwierdzamy, że tak nie jest. Świadczy o tym, bardzo często, chociażby rachunki wystawiane przez pracowników handlu gospodarczego nieraz z rażąco wielkimi błędami ortograficznymi.

Znaczący przy tym należy, że nie wszystkie instytucje poddały wymagane wykazy, że wymieniona przez nas suma jest w rzeczywistości znacznie wyższa. Czy takie palcówki handlu gospodarczego jak Centrala Rybna, RzSS, Centrala Tekstylna, których personel usługuje w wielu wypadkach (przy pełnieniu swych obowiązków w sklepach) zachowaniem swym budzi poważne zastrzeżenia u kupujących i potrzebuje przeszkolenia w technice handlu, nie były obowiązkowo włączone do akcji? Dlaczego tego nie zrobili? Szczególną uwagę w akcji kształcenia dorosłych, stosownie do zaleceń Ministerstwa Oświaty, miało się zwrócić na absolwentów kursów początkowego nauczania. Według oficjalnych danych w rzeszowskich zakładach pracy jest 199 tych osób. Jest to część pracowników, objętych podanymi wyżej wykazami. Ludźmi tymi należało się szczególnie zająć, aby uchronić ich przed wtórnym analfabetyzmem. Tymczasem w szkole dla pracujących w Rzeszowie spośród ostatecznie wymienionych kształcą się zaledwie kilka osób. A gdzie reszta? Czy uczą się samodzielnie, czy mają kursy dobrego czytania? Może odpowiedzą na to te instytucje, które mają ich u siebie dość sporo. Zaliczają się do nich: Centrala Handlu Miejskiego w Rzeszowie, Marszałkowska i (8 osób), Centrala Mięсна, de-

legatura ul. Zbyszewskiego (5 osób), Zakłady Zbożowe w Zwięzycy (6 osób), „Allima” Rzeszów (5 osób), Szpital Wojewódzki (12 osób), Wydział Finansowy WRN (3 osoby), PKS Rzeszów (8 osób), ZZZK Rzeszów (6 osób). OZER Rzeszów (2 osoby), Zjednoczenie Budownictwa WSK (16 osób). Oczekujemy na odpowiedź.

W świetle powyższych cyfr jak słomianki wygląda liczba 219 uczniów w bieżącym roku w szkole podstawowej dla pracujących w Rzeszowie. Nadmieniamy przy tym należy, że wobec niedopisania rzeszowskich zakładów pracy, wolne miejsce przeznaczone dla pracowników zajęto wielu chłopów z pobliskich wsi.

Ale to jeszcze nie wszystko. Nie na tym bowiem kończy się negatywny stosunek zakładów pracy do szkoły. Na bardziej wymowny jest brak zainteresowania tak ze strony dyrekcji jak i rad zakładowych i pracowników, którzy uczęszczają do szkoły. Mamy w tym miejscu na myśli frekwencje uczniów. Dlaczego od tego czasu, od uruchomienia szkoły po wyzwoleniu nie wprowadzono książeczek kontrolnych stosowanych z korzyścią w innych zakładach tego typu.

Niektóre z zakładów pracy utrudniają wręcz swoim pracownikom naukę. Do tych zaliczyć należy WSK Rzeszów, gdzie uczniowie pracują podczas zmian nocnych. Zakłady Gastronomiczne zatrudniają kelnerów uczęszczających do szkoły w czasie godzin nauki. Zdarza się również, że ucznia wysyła się w delegacji na kilka dni czy wręcz wyznacza się wczas pod czas roku szkolnego itp. Okoliczności te wpływają ujemnie na frekwencje, dezorganizują pracę szkolną, tym samym przeciwdziałają kształceniu pracowników i obniżają wyniki nauczania.

Z powyższych uwag wynika, że niektóre zakłady pracy nie przykładają należytej wagi do zagadnienia kadr dla planu 6-letniego, podchodzą doń jeśli nie z niechęcią, to burokratycznie. Jakże aktualne są dla obecnego etapu walki o nasz plan 6-letni słowa Generalisimusa Stalina: „Trzeba narzucić zrozumieć, że we wszystkich istniejących na świecie i posiadających jakąś wartość i posiadających najcenniejszy i najbardziej decydujący kapitał są ludzie, kadry. Kadry decydują o wszystkim”.

Należy więc z gruntu zrewidować dotychczasowy stosunek do szkół dla pracujących. Z braku komitetu rodzicielskiego, który współdziałałby z kierownictwem i gronem nauczycielskim w szkołach młodzieżowych, należy powołać komitet złożony z delegatów zainteresowanych rad zakładowych i przedstawicieli grona rodzicielskiego. Zespół taki z powodzeniem mógłby zwalczać

przy ścisłej współpracy ze szkołą wszelkiego rodzaju trudności. Oprócz tego komitet taki byłby stałym łącznikiem między zakładami pracy a szkołą, co leży w obopólnym interesie. Wprowadzenie książeczek kontrolnych pozwoliłoby natomiast utrzymać dobrą frekwencję. Współpracą rady zakładowej ze szkołą winny zainteresować się również komitety zakładowe PZPR, wychodząc z założenia, że większa świadomość i wyższe kwalifikacje pracownika są rekwizytem wykonania planów produkcyjnych.

Stanisław Witowski

Z FESTIWALU MUZYKI POLSKIEJ



Na zdjęciu członkowie krośnieńskiego zespołu tanecznego Fabryki Obuwia, który na centralnych eliminacjach Związków Zawodowych w Warszawie uzyskał II miejsce.

Setki tysięcy złotych dali państwu racjonalizatorzy-energetycy Okręgu Wschodniego

Według słów tow. J. Stalina — nowymi drogami nauki i techniki kierują „niekiedy nie po wszechnie znani w nauce ludzie, lecz ludzie zupełnie nie znani w świecie naukowym, prości ludzie, praktycy, nowatorzy pracy”. O prawdziwości tych słów uczy nas ostatnie lata, których doświadczenia dowiodły, jak wielkie zdolności twórcze tkwią w klasie robotniczej. Narzędzia pracy po raz pierwszy będące własnością społeczeństwa, znajdując się we władaniu klasy robotniczej, stanowią przedmiot szczególnej jej troski. I tu należy dopatrywać się podstawy powstania i rozwoju masowego ruchu — racjonalizatorskiego.

Świadomość celu, do jakiego wadzą klasa robotnicza, świadomość środków prowadzących do tego celu fakt posiadania tych środków — stworzyły pierwszą i zasadniczą przesłankę do powstania się tego ruchu. Mechanizacja i modernizacja procesów technologicznych, zastąpienie elementami przestarzałych elementami nowymi, gwarantującymi, in. skrócenie cyklu produkcyjnego podwyższenie ilości i jakości przy równoczesnym osiągnięciu maksymalnych oszczędności — to podstawowe założenia dążności racjonalizatorskich. Nasza statystyka wykazuje rok rocznie gwałtowny wzrost ruchu racjonalizatorskiego. Gdy w r. 1948 zanotowano 2.229 projektów, rok 1949 przyniósł już 16.730 a pierwsze półrocze 1951 r. 26.000, dających 145 milionów złotych oszczędności!

Ograniczając się jedynie do energetyki, jednej z podstawowych gałęzi socjalistycznego przemysłu, stwierdzić należy, że i tu widoczny jest podobny postęp ruchu racjonalizatorskiego jak i w innych gałęziach naszej gospodarki.

Od skromnych 66 projektów w r. 1948 doszła energetyka do 1.214 w 1949 r. i 2.012 — w 1950 r. które przyniosły 18 milionów złotych oszczędności. Te trzy lata dały więc 3.292 projekty o łącznej sumie oszczędności: 25,7 milionów złotych. Cyfry te są w zupełności przekonujące i dowodzą rewolucyjnej zmiany stosunku człowieka pracy do narzędzi produkcji, jego głębokiego zainteresowania się przedsięwzięciem produkcji i twórczego gospodarstwa wytworzonymi doświadczeniami. Ruch racjonalizatorski sięgnął do spraw, których nie dostarczyli naukowcy rozwiązali i rozwiązuje w sposób pełno wartościowy, toteż racjonalizatorzy stali się godnymi miana „na ukłówek nowego typu”.

Zakłady Energetyczne Okręgu Wschodniego, do których należy nasza województwo, według wskaźnika zgłoszeń projektów za październik zajmują II-gie miejsce na skali ogólnopolskiej, po Zakładach Energetycznych Okręgu Północnego. Z obliczeń wynika, że w

ZEOW przypada jeden projekt na 170 proc. (w ZEOPln. na 140, ZEOPld na 217). Przy liczbie 238 projektów zgłoszonych w br. poszczególne zakłady naszego okręgu posiadają bardzo zróżnicowane wskaźniki. I miejsce zajęła elektrownia Stalowa Wola, gdzie jeden projekt przypada na 6 pracowników, na ślepię Radom i Lublin — na 9, Rzeszów zajmuje VIII miejsce — na 32, trzynaste Rożnow jeden projekt — na 173.

Trzeba jeszcze obrzyknąć wkład pracy ze strony Związku Zawodowego, aby wskaźnik ten zrównać i sprowadzić do jak najniższej liczby, biorąc przykład ze Związku Radzieckiego, gdzie co 8-my pracownik energetyki jest racjonalizatorem. Według przewidywanych oszczędności, na pierwszym miejscu znajduje się Rzeszów — 109.303 zł, na drugim Stalowa Wola — 72.490 zł, przed Radomiem i Lublinem. O wysokości oszczędności nie decyduje więc ilość opracowanych projektów, ale jakość. I tak ZSE Rzeszów, którego wskaźnik projektów wynosi 32, ma na swym koncie ponad 30 tys. zł oszczędności więcej niż elektrownia Stalowa Wola, dla której wskaźnik określony jest cyfrą 6.

W tej samej kolejności stoją zakłady pod względem wysokości wypłaconych nagród. Duża ilość projektów nagrodzona została szacunkowo, gdyż jednak należy do tego, aby obliczać konkretne oszczędności wynikające z zastosowania projektu. Jako usprawnienia, dające zakładowo maksymalne oszczędności należy wymienić udoskonalenie techniczne konstrukcji przelotowych, odporowych, i odporowo — bliźniaczych tow. Franciszka Kozakiewicza, dyrektora ZSE Rzeszów, dające oszczędności faktyczne po zakończeniu budowy linii 110 kV — 96.076 zł, wykonanie obrabiarki do drzewa przez St. Golenia i Fr. Dziurę z ZSE Rzeszów (44 tys. zł oszczędności), usprawnienie czyszczenia chłodnika generatora w ruchu — pomysł A. Panka i I. Chłopka elektrowni Stalowa Wola (37.231 zł oszczędności), usprawnienie łożyska oporowego w regulatorze napięcia firmy dokonane przez Stabikowskiego (9.279 zł oszczędności), oraz usprawnienie suwnicy węglowej przez zastosowanie rolek na czerpaku, zapobiegających przecieraniu się lin stalowych — pomysł M. Hekierta (6.803 zł oszczędności), o baj z elektrowni Stalowa Wola, usprawnienie przy reperacji pompy cyrkulacyjnej (12 tys. zł oszczędności) i wykonanie dźwigni do turbiny z odpadków, oba pomysły St. Dębka z elektrowni Radom.

Poważną rolę w rozwoju w naszym okręgu pełni Kłuby Techniki i Racjonalizacji. Najstarszymi klubami naszego okręgu są kluby: w ZSE Lublin liczący 52 członków, ZSE Zamość — 66 członków i ZSE Rzeszów — 38 członków, powstały z początkiem 1950 r. Ogólna liczba członków klubów wynosi obecnie 407 osób, gdy w styczniu br. było ich zaledwie 147. Klub TIR wienien być szkołą pomysłów racjonalizatorskich. Poprzez akcję propagandowo-oświatową, zapoznanie członków z osiągnięciami racjonalizatorską radziecką, międzyklubową wymianą doświadczeń, zakładanie brigad racjonalizatorskich, które powstały już na terenie ZSE Rzeszów, i ZSE Zamość, wystawy pomysłów racjonalizatorskich, jak to uczynił klub tarnowski, tablice pomysłów i gablotki racjonalizatorów na zakładach pracy — kluby powinny mobilizować swych członków i całą załogę do twórczego wysiłku. Nie może pozostać na uboczu personel techniczno-inżynierski. Jego obowiązkiem jest ciągła współpraca z robotnikami — racjonalizatorami, udzielanie im pomocy i wskazówek, szczególnie w wykonywaniu rysunków, projektów, a także i praca twórcza. Prostym, praktycznym myślnikiem nie umie niejednokrotnie ująć w cyfry i rysunek swego pomysłu — wtedy musi być widoczne wspólne działanie inteligencji technicznej. Usprawnić i kontrolować trzeba również działalność komisji wynalazczy, których oświeconie stwarza przestoje w rozpatrywaniu projektów a niejednokrotnie przynosi szkody na szkodę gospodarce. Nie mogą mieć miejsca zaległości w pracy komisji — każdy projekt to cenna zdobycz w szybkim marszu elektryfikacji kraju. Usprawnienie pracownicze w ustroju demokracji ludowej i ustroju socjalistycznym zmierzają do zwiększenia wydajności pracy, a więc pomnażania produkcji, wzbogacenia państwa i gospodarzącej nim klasy robotniczej.

„Zadaniem związków zawodowych jest stworzenie warunków umożliwiających najpełniejszy rozwój robotniczej myśli racjonalizatorskiej” — takie oto zadanie postawiło przed związkami zawodowymi V Plenum CRZZ. Toteż Zw. Zaw. Prac. Energetycznych, w oparciu o dekret o wynalazczości pracowniczej z dnia 12. X. 50 r., Uchwałę Rady Ministrów z 14. IV. 51 r. w sprawie wynagradzania twórców pracowniczej wynalazczości udoskonaleni technicznych i usprawnień oraz o zarządzeniu przewodniczącego PKPG, będącymi wyrazem troskliwej opieki państwa ludowego nad ruchem racjonalizatorskim — czuwać musi, w ścisłej współpracy z kierownictwem politycznym i dyrekcją, nad prawidłowym, masowym rozwojem tego ruchu.

A. Cachówna

CERAMIKA

(Ciąg dalszy ze str. 1)

wi egzaltowani młodzi artyści ludowej używają jej w codziennym życiu, przy śniadaniu, obiedzie itd? Zależy to od niej. A właśnie jedynie w wypadku, gdyby ceramice ludowej udało się przywrócić powszechną użyteczność, zapewniłoby się jej w ten sposób żywotność i rozwój. I to jest właśnie najważniejszy problem do rozwiązania.

Musi się stwierdzić — a przecież to całkiem naturalna — ludzie dziś są wybredniejsi niż kiedyś. I dlatego, aby zapewnić ceramice ludowej z powodzeniem miejsce na stole, należy ją przede wszystkim wykonywać z gliny szlamowanej. I nie porzucić

jęc starych form, przystosować je nieco do nowoczesnych wymogów. Mieszać tradycyjnie zdobione, cokolwiek tylko spłaszczone, z powodzeniem mogłyby odgrywać rolę podstawek, ale już garnuszki mogłyby pozostać garnuszkami; na odpowiednie dostosowanych miszkach i miseczkach podać można masło, ser, chleb, w dzbanku mleko czy kawę. Można sobie wyobrazić np. na kremowym obrusie wspaniałą, zieloną zastawę do śniadania czy podwieczorku... ale jeszcze raz akcentuję, dobrze wykonaną z uszlachetnionego materiału i z polewą podobną do majoliki, co zresztą nasi garncarze umieją dobrze zrobić.

Można by mieć wiele pomysłów, jak uwspółcześić polską ceramikę ludową, jak jej używać jako czynnika dekoracyjnego, zapewnić zbyt na rynku wewnętrznym a może i zewnętrznym. Dobrze gdyby się wypowiedzieli na ten temat garncarze oraz Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego, która ze znanstwem, a równocześnie z entuzjazmem powinna podchodzić do tego zagadnienia zapewniając garncarzom równocześnie troskliwą niż dotąd opiekę. Wówczas kto wie, czy nie przyszedłby renesans świetnego polskiego garncarstwa ludowego.

Franciszek Kotula

**Członkowie LZS-ów
słuchaczami
Wszechnicy Radiowej**

Nie trzeba dowodzić, jakie znaczenie ma Wszechnica Radiowa dla wsi. Liczne kółka słuchaczy Wszechnicy Radiowej tak w ośrodkach robotniczych jak i na wsi wystarczy za najlepszą odpowiedź. Coraz większe zapotrzebowanie na skrypty Wszechnicy składanie z pomyślnym wynikiem okresowych egzaminów o to dowody jak wielkim powodzeniem cieszą się wykłady Wszechnicy Radiowej wśród najszerszych mas robotników, oraz mało i średniorolnych chłopów.

Na wyróżnienie zasługują LZS-y, które kładą duży nacisk na to, aby ich członkowie zapisywali się na słuchaczy Wszechnicy Radiowej i propagowali jej znaczenie wśród swego otoczenia.

Pozornie Wszechnica Radiowa nie ma nic wspólnego ze sportem. A jednak? Czyż pojęcie „postępowy sportowiec” nie łączy się z tym wszystkim co składa się na termin pełnowartościowy człowiek? Zeby być pełnowartościowym człowiekiem, trzeba stać się pogłębiać swoją wiedzę. To samo dotyczy sportowca, postępowego sportowca, polski Ludowej.

Dużą pomocą dla młodych sportowców wiejskich na odcinku szerzenia wiedzy mogą być właśnie kursy Wszechnicy Radiowej. W każdej świetlicy wiejskiej znajduje się głośnik radio wojski bardziej zaobowiązkowy dysponują również aparatami radiowymi, toteż wysłuchiwanie wykładów Wszechnicy nie następcza żadnych trudności, zwłaszcza że skrypty Wszechnicy za minimalną opłatą otrzymać można w wystarczających ilościach. Okres zimowy, w którym sportowcy wiejscy dysponują większą ilością wolnego czasu niż podczas lata, można z powodzeniem wykorzystywać na zespolone przerebianie skryptów Wszechnicy Radiowej. Konsultant WR na szczeblu gminnym, względnie powiatowym, pospieszaj z pomocą na każde wezwanie i ułatwianie wszelkich formalności związanych z nabywaniem skryptów.

Kierownictwa poszczególnych LZS w trosce o poziom swych członków powinny w obecnym okresie zapropagować Wszechnicę Radiową.

(Z. O.)

**Kiedy dziaduniowi odpadają wąsy
czyli pochwała teatrów amatorskich**

Tak się jakoś dzwonię utarło, że o teatrach amatorskich i ich pracy mówi się ze znaczącym uśmiechem i traktuje się je tak trochę „per nogam”. „Bywalcy” wygrzebuja ze swojej pamięci różnego rodzaju nieszcześcia, jakie przydarzyły się na deskach scenicznych w Czudcu, Strzyżowie albo Kolbuszowej. A więc: dziadunio gubi wąsy, zaczyna się kurtyna i dwóch rosyjskich sikawkowych jako dwa wyrwidęby, stoją z boku na scenie i bosakami podtrzymują zwoje sukna. Tymczasem on mówi do niej „luba, nareszcie jesteś my sam”. Publikacja „w śmiech”, bo gdzież tu „sami”, kiedy nad nimi sterczą dwaj strażacy w pełnym uzbrojeniu ogniowym.

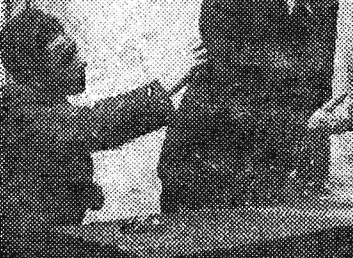
Jakże często zdarza się, że w treść dramatu, aktorzy wplatają własne wątki. W jednym z teatrów amatorskich w naszym województwie swego czasu wystawiano sztukę, gdzie „gwoździem” programu była mroźna krew w żyłach widzów scena pojedynku na miecze. Prawdziwie smutne było zakończenie.

Dzięki nieszczęśliwemu zbiegowi okoliczności rywal na scenie byli rywalami w życiu codziennym. W walce odtworzonej z niesłychanym realizmem zniszczono kosztowny sprzęt szermierczy — drewniane miecze artystycznie wykonane. Cenne szaty rycerzy średniowiecznych nadawały się po tym do użytku tylko w sztuce pt. „Król żebraków”, albo innej rozgrywanej się w środowisku nader ubogim. Z każdego zakątka sceny wyzierało zniszczenie i ruina. Oto są niedze i cienie teatrów amatorskich, według mnie — mania wyżej wspomnianych „bywalców”.

Bardzo by się źle działo, gdyby czytelnicy na podstawie tego co się wyżej napisało, lub na podstawie własnych obserwacji doszli do przekonania, że teatry amatorskie, to taka sobie zabawa — ot pośmiać się i pokazać znajomym w roli króla Nabuchodonozora. Tymczasem jest zupełnie inaczej. Te odpadające wąsy dziadunia i tym podobne wypadki, to mało ważne niedociągnięcia pracy teatrów amatorskich. Na ich podstawie nie wolno nam wyrokować o funkcji społecznej i politycznej teatrów amatorskich.

Wychowawcze wartości partyjnych. Z tej roli T. Zajęca wyszedł obroną ręką. Jest tu i zasługa A. Gajewskiej aktorki i reżyserki z prawdziwego zdarzenia. Jej praca z aktorami dała poza niejczyymi wyjątkami bardzo dobre rezultaty.

Przekonująco grała Opałkówna w roli Położowej — sekretarza komitetu dzielnicowego. W scenie zebrania partyjnego była prawdziwym przy-



Fragment sztuki Sofronowa „Moskiewski charakter” wystawionej przez zespół amatorski Zw. Zaw. Prac. Finansowych.

akterze” Sofronow pokazał, jak ludzie radzeczy pod przewodnictwem partii bolszewickiej wykują nową siła i moc, w walce o produkcję i wzrost dobrobytu. Tu właśnie traktujemy w tzw. scenie. Nasi aktorzy-amatorzy wystawiając sztuki uczą siebie i innych. Czego się uczą to już sprawa doboru sztuk bez wątpienia dobrze uczy się wyżej wspomniany zespół „Moskiewski charakter” wystawiono na prawdę dobrze. Na scenie widzieliśmy ludzi żywych, a to przecież najważniejsze i niestety rzadko na scenach rzeczowskich oglądane.

W zespole trzeba wyróżnić: Tadeusza Wiatra — Polapowa dyrektora fabryki maszyn. W roli tej chodziło o pokazanie kierownika zakładu produkcyjnego z „lekkim zawrotem głowy” — od sukcesów. Dyrektora lekceważącego inne gałęzie produkcji. Dalej — przekonująco, po ludzku odtworzył drogę przemian, jakie w świadomości dyrektora dokonywały się dzięki wychowawczemu oddziaływaniu aktywi-

Właściwym wstrząsającym realizmem odtworzył wszystkie te sceny, kiedy pito się wino. (Aż zimno się robi na myśl, co by się działo, gdyby Włodarczykowi powierzono rolę w sztuce, gdzie zamiast wina trzeba pić np. spirytus).

W pozostałych rolach wystąpili: Stanisław Buczek — Griniow mistrz włóknjarski, Dobrowolska — Siewierowa dyrektor fabryki włókienniczej, J. Maruszek — Kruszkowa deputowana, T. Wojcieszek — Kriwościn główny inżynier, R. Wawelski — Drużynin sekretarz fabrycznej organizacji partyjnej, jak również E. Schab — Bożek i inni.

Wracając do zagadnienia teatrów amatorskich stwierdzamy, że jakość i skutek ich roboty wychowawczej zależy w pierwszym rzędzie od doboru sztuk. Nie jest istotne to, czy te nieszczęsne wąsy dziadunia odpadają czy nie, ale bardzo ważnym jest fakt, że amatorzy wystawiając dobre sztuki uczą i wychowują siebie i innych. Chcemy częściej na deskach amatorskich teatrów widzieć autorów radzieckich, którzy w swoich sztukach uczą głębokiej prawdy o życiu, pomagają w pracy. Chcemy widzieć także Fredrę i Moliera i razem z nimi śmiać się z Papkina czy też Skąpca.

Przez właściwą politykę repertuarową nasze teatry w Czudcu, Miejsku, czy Kolbuszowej otoczone należyta opieką, włączają się we wspólny rytm pracy nad przebudową naszej świadomości. A to przecież jest najważniejsze!

Szczepan.

**NOTATNIK
FILMOWY**

W Związku Radzieckim przygotowuje się film o życiu wielkiego poety Puszkina. Film ten będzie już drugim obrazem osnutym na tle życia wielkiego poety.

Ostatnio weszły na ekrany naszych kin następujące nowe filmy: „Wesołe zasady” (czeski), „Srebrne kolczyki” (holenderski), „Błysk przed świtem” (czeski), „Ziemia drży” (włoski), „Błękitne miecze” (NRD) i „Skandal w Clochemerle” (francuski).

Ekipa filmowców radzieckich realizowała film o znakomitym zespole pieśni i tańca Armii Radzieckiej im. Aleksandrowa. Film ten nakręcono w kolorach naturalnych i nosi od tytułu „Aleksandrowcy wśród nas”.

Film ten nakręcono w kolorach rozpoczęła pracę nad filmem o „Fuszczy Białowieskiej”. Głównymi bohaterami tego filmu będzie licząca 17-tu członków rodzina żubrów.

Wytwórnia DEFY (NRD) realizuje film sportowy pt. „Wielki start”. Film ten pokazuje nam, jak w Niemieckiej Republice Demokratycznej kolarstwo przekształca się w sport masowy.

W Czechosłowacji powstał film o życiu młodych uczniów szkół górniczych. Film reżyseruje Władaw Kubasek i Jaroslav Novotny.

szę się o zakupionych biletach rozpozgodziła swe marsowe oblicze.

— Ludwiczku, a dobre masz miejsce?

— Ludwiczku, żebyśmy się tyłko nie spóźnili.

— Ludwiczku to, Ludwiczku tamto i tak w kółko.

W kinie „Zachęta” seanse rozpoczynają się o godzinie 17.30 i 19.30. Ludwik na nieszczęście kupił bilety nad rugi seans.

— No chodźmy już dzieci — mówiła teściowa — żebyśmy się tyłko nie spóźnili, chcę być także na tygodniku.

Cała rodzina przybyła do kina na 10 minut przed rozpoczęciem seansu. Stała tam już spora gromadka kinomanów. Wszyscy czekali cierpliwie.

— Ludwiczku, która godzina? Nasz znajomy przeczuwał burzę, jego zegarek wskazywał godzinę 19.45.

Już 15 minut czekamy — zaczęła głądzić na odmianę żona. O godzinie 20 sprawa się wyjaśniła. Teściowa zabrała żonę, zostawiła pianistę w holu kina i obie poszły do domu. Ludwik spał w biurze. Ten dzień nie był dla niego zbyt szczęśliwy.

Należałoby jeszcze raz zapożyczyć do kierowników kin oraz do Okręgowego Zarządu Kin w Rzeszowie, ażeby nie narażali ludzi na niepotrzebne wyczekiwania przed kinem. Przecież w niektórych wypadkach można zacząć seanse (wiemy bowiem o tym, że wyświetlanie niektórych filmów trwa dłużej niż 2 godziny) np. o godz. 17.30 i 20.15. Wtedy wszyscy będą zadowoleni i unikniemy całego szeregu drobnych nieporozumień domowych. Żuk.



W AMERYCIE Pewien Amerykanin zastrzelił sąsiada i zatelefonował po adwokata do innego miasta. Adwokat odpowiedział depeszą: — Przysłać pięć tysięcy dolarów. Przywieźć dwóch świadków, którzy stwierdzą państwa niewinność.

To warto przeczytać

„POŻEGNANIE”

Johannesa R. Bechera

Jeden z najwybitniejszych współczesnych pisarzy niemieckich, Johannes R. Becher, rozpoczął działalność literacką przed pierwszą wojną światową. Sto sunkowo wcześniej odrywa się od swego środowiska i zbliża się do klasy robotniczej. Na zmianę jego poglądów duży wpływ wywarła Rewolucja Październikowa — rozwój ruchu robotniczego w Niemczech, co widać w utworach napisanych w latach dwudziestych.

Czytelnikowi polskiemu, który otwiera karty pierwszej — przed tłumaczonej na język polski powieści Bechera, warto przypomnieć, że Becher bawił kilkakrotnie po wojnie w naszym kraju, ostatnio na II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju w Warszawie. Autor „Pożegnania” niejednokrotnie wskazywał na konieczność stałego pogłębiania przyjaznych stosunków między narodem niemieckim i polskim, podkreślając doniosłe znaczenie granicy nad Odrą i Nysą, jako granicy pokoju.

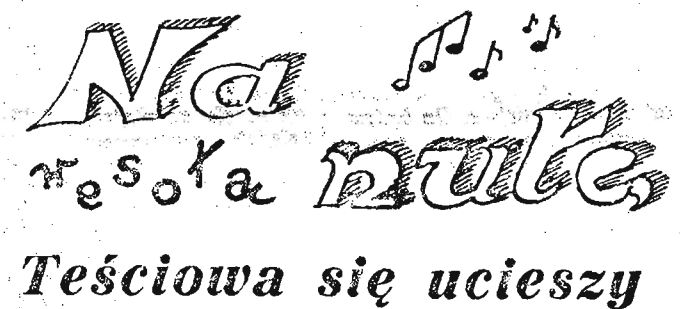
Nowe życie Hansa rozpoczyna się w gimnazjum. Tropiony przez ojca, Hans po nocach potajemnie szuka w leksykonach znaczenia zakazanych słów „socializm”, „Marks”, „Bebel”; dowiaduje się prawdy o świecie z przypadkowych rozmów z rówieśnikami, z którymi nie wolno mu komunikować się. Dopelniają edukacji, wpływając na przeobrażenie bohatera, społeczne procesy, podmywające fundamenty niemieckiej monarchii. Kiedy wybucha wojna, Gastl odmawia posłuszeństwa otcu, który żąda, aby zgłosił się jako ochotnik do wojska. „Nie pójdę na wojnę” — pada z ust Hansa wyznanie — nie pójdę na w a s z q wojnę”. Tak odbywa się jego pożegnanie ze starą epoką i przywitanie nowego życia. Zamykając książkę, rozstajemy się z jej bohaterem w polowie jego drogi życiowej. Dalsze jego losy są tematem drugiego tomu powieści.

Powieść Bechera ogranicza się przede wszystkim do opisu środowiska burżuazyjnego. Powieść dociera zarazem do źródeł niemieckiej tragedii, której „część druga” rozegrała się w kilkanaście lat później, w czasie, kiedy Becher pisał „Pożegnanie”.

Typowym przedstawicielem mieszczańskiej tępoty i obłądki jest ojciec Hansa Gastla (bohatera powieści), człowiek, dla którego pruska karność i ślepe posłuszeństwo wobec cesarza są ucielenieniem cnót obywatelskich. W dusznej atmosferze mieszczańskiego domu, tyranizowanego okrutnie przez ojca, dojrzewa młody chłopak, w którym pod wpływem przypadkowych impulsów i podszeptów dziecięcej wyobraźni powstają pierwsze wątpliwości. W małym Gastlu budzi się zwolna przeświadczenie, że poza sferą, którą reprezentuje jego ojciec, istnieje jakiś inny świat, lepszy i piękniejszy od ojcowskiego.

Typowym przedstawicielem mieszczańskiej tępoty i obłądki jest ojciec Hansa Gastla (bohatera powieści), człowiek, dla którego pruska karność i ślepe posłuszeństwo wobec cesarza są ucielenieniem cnót obywatelskich. W dusznej atmosferze mieszczańskiego domu, tyranizowanego okrutnie przez ojca, dojrzewa młody chłopak, w którym pod wpływem przypadkowych impulsów i podszeptów dziecięcej wyobraźni powstają pierwsze wątpliwości. W małym Gastlu budzi się zwolna przeświadczenie, że poza sferą, którą reprezentuje jego ojciec, istnieje jakiś inny świat, lepszy i piękniejszy od ojcowskiego.

R. K.



Mój przyjaciel Ludwik jest niezłym pianistą. I ma jeszcze jedną bardzo ważną zaletę — jest wesoły. W tym dniu siedział jednak przy biurku bardzo skwaszony. Powodem złego humoru naszego kolegi był nie kto inny, a jego własna teściowa.

— Maleńkie nieporozumienie — powiedział Ludwik. — Mimo to zły humor nie opuszczał go ani na chwilę.

— Kto idzie na film „Ziemia drży”? — padło pytanie.

— Kto idzie na film „Ziemia drży”? Proszę dla mnie zamówić trzy bilety. Pójdziemy do kina, niech się teściowa ucieszy.

— Dajcie spokój koleczy, skulym pianistą. I ma jeszcze jedną bardzo ważną zaletę — jest wesoły. W tym dniu siedział jednak przy biurku bardzo skwaszony. Powodem złego humoru naszego kolegi był nie kto inny, a jego własna teściowa.

— Maleńkie nieporozumienie — powiedział Ludwik. — Mimo to zły humor nie opuszczał go ani na chwilę.

— Kto idzie na film „Ziemia drży”? — padło pytanie.

— Kto idzie na film „Ziemia drży”? Proszę dla mnie zamówić trzy bilety. Pójdziemy do kina, niech się teściowa ucieszy.

— Dajcie spokój koleczy, skulym pianistą. I ma jeszcze jedną bardzo ważną zaletę — jest wesoły. W tym dniu siedział jednak przy biurku bardzo skwaszony. Powodem złego humoru naszego kolegi był nie kto inny, a jego własna teściowa.



PIONKI WALL - STREET („Dikobraz”)